BIBLIOTEKA MIEJSKA we Wrocławiu

Dzisiejszy numer wraz z dodatkiem zawiera 10 stron

CZYTELNIK

SŁOWO POLSKIE

CENA NUMERU 6 zł

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III A WROCŁAW, NIEDZIELA 7 MARCA 1948 ROKU NR. 66 (477)

W Londynie zaostrza się spór

Francja ustępuje na całej linii

Zagłębie Ruhry pozostanie w ręku Niemiec?

Trudno jest skleić Trizonię

NOWY JORK. (PAP). Jak donoszą pierwsze depesze, pochodzące z Londynu, Francja pod naciskiem państw anglo-saskich zmieniła dotychczasowe stanowisko w sprawie Zagłębia Ruhry.

Zdaniem korespondenta „Chicago Sun" Francja zgodziła się na pozostawienie Zagłębia Ruhry pod suwerenną władzą państwa niemieckiego.

Kontrolę nad produkcją Zagłębia Ruhry objąć ma sojuszniczy zarząd dopiero po powołaniu do życia rządu Niemiec zachodnich. Cała administracja pozostaje w ręku niemieckim; **a prócz tego do sojuszniczego zarządu wchodzi przedstawiciel niemiecki.**

Korespondent dyplomatyczny Agencji Reutera donosi, że na konferencji 6 państw zachodnich w sprawie Niemiec, która zakończyła swe obrady w piątek, **osiągnięte zostało daleko idące porozumienie w sprawie podjęcia kroków, zmierzających do skoordynowania administracji francuskiej strefy okupacyjnej z Bizonią bez formalnego połączenia wszystkich trzech stref.** Korespondent podkreśla jednak, że w sprawie politycznej struktury Niemiec zachodnich oraz kontroli nad Zagłębiem Ruhry mimo pewnych postępów, istnieją nadal znaczne rozbieżności zdań między uczestnikami konferencji.

Wkrótce w Berlinie odbędzie się nowna konferencja przedstawicieli trzech państw zachodnich, na której zostanie opracowany projekt fuzji strefy francuskiej z Bizonią.

Przymierze z Churchillem

zawarł rząd Partii Pracy

LONDYN (PAP.). — W przemówieniu wygłoszonym na zebraniu w Imperialnym Kolegium Badań Międzynarodowych, poseł labourzystów Konni Zilliacus naświetlił ostatnie wydarzenia w Czechosłowacji.

Mówca stwierdził, że ci, którzy najgłośniej protestują przeciwko przemianom, jakie zaszły w Czechosłowacji, nie znają dokładnie ani faktów, ani też podłoża politycznego i moralnego tych przemian.

Pierwszym zadaniem prawdziwie socjalistycznego rządu angielskiego **— powiedział Zilliacus — powinno być przede wszystkim położenie kresu obydnej polityce, jaką Wielka Brytania prowadzi w Palestynie i Grecji, oraz zerwanie niegodnego przymierza, jakie rząd Partii Pracy zawarł z Churchillem w sprawach polityki zagranicznej.**

Papież Pius XII

omal nie uległ zatruciu gazem

Watykan przeżywał w dniu 3 bm. poważny niepokój. Pius XII omal nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Papież, biorąc codzienną kąpiel, nie zauważył, że kurek gazowy nie był należycie zakręcony. Pius XII poczuł się słabo, ale znalazł dość sił, by zawołać na służbę.

Lekarz osobisty oświadczył, że stan papieża nie budzi obaw.

Kobiety w pierwszym szeregu

Przy odgruzowywaniu ulic i usuwaniu śniegu w pierwszym szeregu obok mężczyzn stają we Wrocławiu kobiety, wykonywujące ciężką pracę fizyczną. W dniu ich święta złóżmy hołd KOBIECIE PRACY

Kobiety przy pracy we Wrocławiu

Mężczyźni przy pracy we Wrocławiu

Co dzień niesie

Święto Kobiet

Dzień 8-go marca jest świętem kobiet całego świata. Przed 38 laty na międzynarodowej konferencji w Kopenhadze uchwalono dzień ten uznać „Dniem święta kobiet".

Początkowo kobiety walczyły o uzyskanie pełnych praw politycznych, zapłatę równą zarobkom mężczyzn, wykonywujących tę samą pracę, o dostęp do wszystkich stanowisk. W szeregu krajów zdobyły już te prawa, w innych walczą jeszcze o nie.

U nas w Polsce kobieta cieszy się już pełnią praw obywatelskich. Nie musi walczyć o zrównanie z mężczyznami. Ale musi i chce walczyć — razem z 80 milionami kobiet z 45 krajów, należącymi do Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — o zachowanie pokoju świata i o odbudowanie tego, co wojna zniszczyła.

Kobiety musiały dać na pożarcie molochowi wojny swych synów, mężów, braci. Wojna zniszczyła ich domowe ogniska. Dlatego też **kobiety mają prawo najgłośniej protestować przeciw machinacjom tych sił, które starają się rozpętać nową wojnę.**

W dniu swego święta polska organizacja kobieca — Liga Kobiet — stawia sobie oprócz najważniejszego zadania, którym jest walka o pokój, jeszcze zadania inne: **walkę z analfabetyzmem, tępienie alkoholizmu, udział we współzawodnictwie pracy.**

Świadoma swej wielkiej roli w rodzinie, społeczeństwie i państwie — **kobieta polska chce być współtwórcą tych wartości, które wypracowuje cały naród. (w)**

Z inicjatywy Polaka

Milionom dzieci otarto łzy

Ambasador Lange o sesji ekonomiczno-społecznej ONZ

NOWY JORK (PAP) Ambasador Oskar Lange, przewodniczący delegacji polskiej na bieżącą sesję rady ekonomiczno-społecznej ONZ, przed powrotem do kraju udzielił korespondentowi PAP wywiadu, w którym zreausumował prace ostatniej sesji rady.

Ambasador Lange oświadczył, iż ostatnie posiedzenie rady było znacznie bardziej ożywione niż poprzednie, m. in. wskutek tego, że rada po raz pierwszy w dziejach ONZ dokonała systematycznego przeglądu światowej sytuacji gospodarczej. Nastąpiło to poniekąd z inicjatywy Polski, która na ostatniej sesji zgromadzenia generalnego ONZ zgłosiła rezolucję, wzywającą radę ekonomiczno-społeczną do przedkładania rocznych przeglądów światowej sytuacji gospodarczej. Zgodnie z tą rezolucją, sekretariat ONZ przygotował bardzo ciekawe sprawozdanie o gospodarce światowej w latach 1945-1947.

Sprawozdanie to stało się podstawą ożywionej i wyczerpującej dyskusji. Delegacja polska — zaznaczył ambasador Lange — położyła **szczególny nacisk na zagadnienie odbudowy Europy.** Podkreśliła zwłaszcza błędność polityki, zmierzającej do odbudowy Niemiec, jako ośrodka gospodarczego Europy. Zaznaczyła, że z uwagi na nieracjonalne podstawy ekonomiczne, polityka taka jest skazana na niepowodzenie i wysunęła propozycję współpracy międzynarodowej bez dyskryminacji politycznej, opartej na kryteriach natury ściśle gospodarczej.

Przechodząc do sprawy złota jugosłowiańskiego, zdeponowanego w czasie wojny w USA, ambasador Lange stwierdził, iż delegacja polska poparła prośbę Jugosławii, by rada wypowiedziała się w tej kwestii.

Kończąc, ambasador Lange powiedział: „chciałem również wspomnieć o międzynarodowym doraźnym funduszu pomocy dzieciom, którego prezesem jest Polak, dr Ludwik Rajchman. Fundusz ten wykonał bardzo poważną pracę i udzielił w ciągu ub. roku pomocy milionom dzieci na całym świecie. Rozległą działalność rozwinął on również w Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii i Jugosławii. Funduszowi temu udzieliliśmy maksymalnego poparcia na ostatniej sesji rady ekonomiczno-społecznej."

Mordercy kierownika kina „Bałtyk" - ujęci

Więc jednak mord rabunkowy

WAŁBRZYCH (Jż). Zdawało się, że mordercy kier. kina „Bałtyk", ś. p. Donata Raczyńskiego ujdą przed karzącą ręką sprawiedliwości. Fakt, że przy zabitym znaleziono portfel z 4.000 zł. i papierośnicę srebrną, nasuwał przypuszczenia, że morderstwa dokonano z pobudek osobistych, bo jak się zdawało, nie miało ono podłoża rabunkowego.

Tymczasem brat jednego ze sprawców morderstwa zarzęzył się z dziewczyną, z której siostrą Zofią Kornatowską nawiązał stosunek miłosny herszt bandy — Stanisław Dzierwa.

Okazało się, że przedmiotem afektu była nie tyle Zofia K., ile jej oszczędności w kwocie 100.000 zł. — Zwabiwszy więc ofiarę, uderzył ją tępym narzędziem w głowę i wraz ze zrabowanymi pieniędzmi uciekł do Krakowa. Kornatowska, przyszedłszy do przytomności, zameldowała o wypadku Komendzie M. O. wyjawiając jednocześnie szczegóły morderstwa na ś. p. Donacie Raczyńskim.

Stanisława Dzierwę i jego wspólników Franciszka Ulbrycha i Tadeusza Postawę ujęto. W toku śledztwa wyszło na jaw, że trójka ta ma na swym sumieniu cały szereg napadów rabunkowych, a Raczyńskiego nie ograbiła dlatego tylko, że bezpośrednio po morderstwie została spłoszona.

Wyspy brytyjskie pogrążone we mgle

LONDYN — Z powodu gęstej mgły nad wyspami brytyjskimi i kanałem La Manche cała komunikacja lotnicza i wodna w tym rejonie została wstrzymana. Przewidziany na dzień wczorajszy odlot ambasadora USA w Londynie Douglasa do Waszyngtonu został odłożony. U wybrzeży Anglii kilka statków osiadło na mieliźnie.

W Londynie ruch uliczny został prawie całkowicie sparaliżowany.

Wiele tysięcy robotników w Cardiff nie mogło przybyć do pracy na skutek strajku pracowników autobusowych i tramwajowych, którzy domagają się podwyżki płacy.

Rozłam

w amerykańskich związkach zawodowych (CIO)

Robotnicy popierają Wallace'a

NOWY JORK. (PAP). — Konflikt między lewicą i szeregowymi członkami kongresu przemysłowych związków zawodowych (CIO), a protrumanowskimi przywódcami tej organizacji, zwłaszcza na terenie najważniejszych okręgów — **nowojorskiego i kalifornijskiego** — zaostrza się coraz bardziej.

W kołach związkowych liczą się z możliwością **otwartego rozłamu między tymi dwoma grupami.**

Lewica CIO, jak wiadomo, **popiera bez zastrzeżeń kandydaturę Wallace'a na prezydenta USA oraz wypowiada się zdecydowanie przeciwko planowi Marshalla.**

Problemy dnia

Ugory muszą zniknąć

Zbliżające się zasiewy wiosenne postawiły rolnictwo dolnośląskie przed wielkimi zadaniami: w bieżącym sezonie letnim ruszyć musi wielka ofensywa, której ostatecznym celem będzie zlikwidowanie resztek odłogów, jakie jeszcze znajdują się na obszarze Dolnego Śląska.

Akcję tę ułatwi zainicjowane współzawodnictwo wszystkich powiatów województwa wrocławskiego w likwidacji ugorów i podniesieniu wydajności z hektara. W tym roku nie jest przewidziana pomoc państwa i zastąpić ją musi samopomoc sąsiedzka.

Osadnicy uprawiający ugory otrzymają ziemię na podstawie umowy, bez opłat dzierżawnych. Całkowity zbiór z uprawianej ziemi stanowi własność osadnika, który obowiązany jest jedynie do uiszczenia podatku gruntowego. Rolnicy, którzy zagospodarują ugory, posiadają pierwszeństwo przy otrzymaniu kredytów państwowych.

Na akcję siewną przyznano dla woj. wrocławskiego kredyty państwowe w wysokości 60 mil. zł. Pożyczki wydawane będą na zakup zboża siewnego, nawozów sztucznych oraz przeprowadzenie orki.

Pod polskimi pługami powinny zniknąć w najbliższych miesiącach ostatnie nieużytki. Tegoroczna wiosna przeminąć musi pod hasłem: ani jednego hektara nieobsianej ziemi na Dolnym Śląsku!

Odłogi muszą być zlikwidowane

Nieuprawiane ziemie oddane będą rolnikom

Zarządzenie ministrów: Rolnictwa i Reform Rolnych, Administracji Publicznej oraz Ziem Odzyskanych z dn. 28 lutego 1948 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie likwidacji odłogów.

1) Odłogi i inne grunty orne, wchodzące w skład Państwowego Funduszu Ziemi i będące w bezpośredniej administracji władz ziemskich, których zagospodarowanie przez Państwo lub wydzierżawienie albo nadanie, bądź też przydzielenie w użytkowanie osadnikom, w nadchodzącym sezonie wiosennym nie jest przewidziane, mogą być oddane na trzy lata (do 31 grudnia 1950 r.) w bezpłatne użytkowanie rolnikom, którzy podejmą się ich uprawy. To samo dotyczy odłogów w gospodarstwach rolnych opuszczonych, będących w zarządzie władz ziemskich, z zastrzeżeniem jednak, że, jeżeli w międzyczasie grunty te zostaną nadane osobom trzecim, lub gdy chodzi o Ziemie Odzyskane — na grunty te zostanie skierowany osadnik, to użytkowanie przerywa się z chwilą zebrania plonów z dokonanych już przez użytkowników zasiewów.

Do oddawania rolnikom wymienionych odłogów w bezpłatne użytkowanie, powołane są zarządy gminne, które obowiązane są prowadzić imienne wykazy rolników, którym przydzielono odłogi.

2) **Grunty leżące dotychczas odłogiem, oddane w użytkowanie na podstawie niniejszego zarządzenia, winny być w myśl artykułu 12 ust. 2 dekretu z dnia 20 marca 1948 r. o podatkach komunalnych zwolnione** od podatku gruntowego przypadającego na rok 1948.

3) Jednocześnie uchyla się pismo okólne Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 26 stycznia 1948 r. Nr Pr. 4. IV. 6/4 w sprawie przyśpieszenia likwidacji odłogów.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych (—) Jan Dąb - Kociol, w.z. Minister Administracji Publicznej (—) Władysław Wolski, wz. Minister Ziem Odzyskanych (—) Józef Dubiel, Minister Skarbu (—) Kazimierz Dąbrowski.

Milion ton węgla zaoszczędził

przemysł węglowy na łagodnej zimie

Jak oświadczyli na konferencji prasowej przemysłu węglowego czołowi przedstawiciele tego przemysłu — obecna łagodna zima **spowodowała zaoszczędzenie około miliona ton węgla opałowego.**

Jeżeli w 1946 roku przeznaczono na cele opałowe **6.330.000 ton,** w 1947 roku **9.370.000 ton,** to na rok bieżący przewidziano na ten sam cel **10.030.000 ton węgla.** Sfery węglowe są przekonane, że ilość ta jest całkowicie wystarczająca.

Wyznaczona przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego cena wolnorynkowa w wysokości 3.800 zł (na składzie) jest już w praktyce nie do zrealizowania, ponieważ na rynku znajduje się znaczna ilość węgla **deputatowego,** sprzedawanego po niższej cenie. **Deputaty węglowe będą zapewne w roku bieżącym zniesione** za odpowiednim wynagrodzeniem, ponieważ na deputaty szło ok. 5 milionów ton rocznie, czyli połowa ogólnej ilości węgla opałowego.

4-ty dzień procesu grupy szpiegowskiej

Anders planował stworzenie silnej armii podziemnej

WARSZAWA. — Pierwsza część rozprawy przeciwko szpiegom Andersa odbywała się w dniu wczorajszym przy drzwiach zamkniętych.

Następnie zeznawał oskarżony Płużański, omawiając sprawę odpowiedzi komórki szpiegowskiej na instrukcje otrzymane od Andersa. W dowodach rzeczowych znajduje się list Płużańskiego do „rządu londyńskiego". Poza żądaniem podwyższenia płacy, pismo to zawiera antyrządowe propozycje. M.in. proponowano zjednoczenia wszystkich band leśnych i stworzenie silnej armii podziemnej — czego mógłby jednak dokonać tylko sam Anders. Następnie pismo to motywuje konieczność mordowania wyższych funkcjonariuszy państwowych oraz członków PPR.

Oskarżony Płużański zeznaje następnie, że przed swoim aresztowaniem postanowił zerwać z pracą szpiegowską i wziąć się do uczciwej pracy.

Zięć prezydenta Roosevelta

przybył do Polski

W piątek, dnia 5 marca przybył z Nowego Jorku do Warszawy mr. **John Boettigei** — wydawca i redaktor naczelny „Arisona Times".

Mr. John Boettigei odbywa obecnie **3-miesięczną podróż po krajach Środkowej i Wschodniej Europy.** Pobyt jego w Polsce potrwa około 2 tygodni. Zwiedzi on Ziemie Zachodnie, Wybrzeże oraz większe ośrodki przemysłowe.

Mr. John Boettigei jest zięciem b. prezydenta Ameryki, Roosevelta.

Jedynie USA wyciągną zyski

z planu Marshalla

Blok zachodni — narzędziem imperializmu amerykańskiego

BRUKSELA (PAP.). — Były belgijski minister zdrowia, poseł **Marteau,** w dyskusji nad niedawną deklaracją premiera **Spaaka** poddał ostrej krytyce politykę zagraniczną rządu. **Marteau potępił jednocześnie plan Marshalla i projekt bloku zachodniego.**

Zdaniem posła Marteau, plan Marshalla przyniesie korzyści wyłącznie Stanom Zjednoczonym. Jednocześnie plan Marshalla ogranicza suwerenność państw europejskich, gdyż narzuca im warunki polityczne, które z suwerennością tą nie dadzą się pogodzić. Stany Zjednoczone domagają się od państw, którym zamierzają udzielić pomocy — baz wojennych i surowców strategicznych.

W związku z projektem utworzenia Unii państw zachodnio - europejskich, Marteanu zakwestionował twierdzenie premiera Spaaka, jakoby blok państw, utworzony pod egidą Stanów Zjednoczonych nie miał charakteru agresywnego.

Blok zachodni — stwierdził mówca — **jest narzędziem imperializmu międzynarodowego i nosi wyraźnie agresywny charakter.**

USA łamią decyzję ONZ

Zmiana polityki Stanów Zjednoczonych w sprawie Palestyny

LONDYN (PAP.). — „Daily Worker" odsłania kulisy nieoczekiwanej zmiany stanowiska USA w sprawie planu podziału Palestyny. Zdaniem dziennika, zmiana ta nastąpiła pod naciskiem czołowych amerykańskich mężów stanu, m.in. ministra obrony **Forrestala,** głównego doradcy prezydenta admirała **Leary,** ministra handlu **Harrimana,** dyrektora departamentu Bliskiego Wschodu **Loy Hendersona** i ambasadora USA w Iraku **Wandswortha.** Politycy ci są finansowo poważnie zaangażowani w eksploatacji złóż ropy naftowej na Bliskim Wschodzie i ściśle związani z bankami Wall Street, które finansują arabsko - amerykańskie towarzystwo naftowe **„Aramco".**

„Daily Worker" stwierdza, że ministrowie Forrestal i Harriman zdołali przekonać przywódców swojej własnej partii, iż zabezpieczenie interesów amerykańskich monopoli naftowych na Bliskim Wschodzie jest ważniejsze, aniżeli zdobycie głosów Żydów amerykańskich w zbliżających się wyborach prezydenckich. **Dziennik podkreśla, że o zwycięstwie naftowych polityków amerykańskich i ich przyjaciół w rządzie świadczy niedwuznacznie fakt, że obecnie żaden już z czołowych ministrów USA de facto nie występuje w obronie podziału Palestyny.**

Minister Marshall szuka obecnie jedynie sposobów zniweczenia decyzji ONZ w sprawie podziału Palestyny, przy zachowaniu pozorów jej popierania. Zdaniem „Daily Worker", taktyka, jaką zamierza rząd amerykański w tym wypadku zastosować, polegać będzie na odwlekaniu realizacji decyzji ONZ.

„Szopka Wrocławska"
w hotelu »POLONIA«
bilet wstępu 100 zł
akademicy 50 zł
w niedzielę ostatni raz.

Dla dobra dolnośląskiej wsi

1-szy dzień obrad wojewódzkiego zjazdu ZSCh we Wrocławiu

(Jur.). — Wczoraj rozpoczęły się obrady II Walnego Zjazdu Wojewódzkiego delegatów Zw. Samopomocy Chłopskiej z Dolnego Śląska.

Obrady zagaił prezes Zarządu Wojewódzkiego Z.S.Ch. ob. **Jaśkiewicz,** serdecznie witając przybyłych gości. Przewodniczenie obradom powierzono przewodniczącemu WRN-u ob. **Grochalskiemu,** który z kolei powołał do prezydium generalnego sekretarza Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej — **posła Bodalskiego,** przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZSCh. ob. rządu Wojewódzkiego ZSCh. ob. **Jaśkiewicza** i dalszych członków Zarz. Wojew. ob. ob.: **Wrońskiego, Druszcza, Sadziaka, Kusiaka** oraz przedstawicieli partii, związków i organizacji.

Niezwykle uroczystą chwilą było wręczenie przez ob. Bodalskiego sztandaru wojewódzkiego ZSCh—chorążemu. Wręczając sztandar ob. Bodalski powiedział:

„Życzę wam, aby hasła wypisane na tym sztandarze były nie tylko słowem pisanym, ale abyście je wprowadzili w życie dla dobra Polski Ludowej".

Wicewojewoda Kamiński wygłosił następnie przemówienie powitalne, podkreślając dotychczasowe wyniki działalności ZSCh i jego rolę w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych.

Z kolei przedstawiciel Wojska Polskiego **płk. Lipiński** zobrazował współpracę wojska ze wsią podkreślając, że żołnierze, oficerowie i generałowie pochodzą przeważnie ze sfer chłopskich.

Z ramienia komitetu porozumiewawczego stronnictw demokratycznych zabrał głos I sekretarz PPR— **inż. Starewicz.** Scharakteryzował on stosunki polityczno - gospodarcze w Polsce, nawiązując do życia osadników dolnośląskich.

Referat na temat zadań ZSCh w nowym etapie jego działalności wygłosił poseł Bodalski. **„Związek Samopomocy Chłopskiej** — powiedział m.in. poseł — **wykuwał kształty sojuszu chłopsko - robotniczego".**

Po wyborach szeregu komisji, nastąpiły sprawozdania. Odczytano też plan pracy oraz preliminarz budżetowy na rok bież.

Oficjalną część pierwszego dnia obrad, które będą kontynuowane dzisiaj o godzinie 9-tej, zakończyła żywa i interesująca dyskusja.

W »BIBLIOTECE ROMANSÓW i POWIEŚCI«

znajdziesz najlepsze utwory pisarzy polskich i obcych

Cena jednego tomiku zł. 50.—; w prenumeracie zleconej zł. 80. — miesięcznie (za dwa tomiki). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe. K 977

Z tamtej strony Karkonoszy

Rolnik musi pomóc miastom

Sytuacja aprowizacyjna w Czechosłowacji napotykała na poważne trudności. Czechosłowacja nigdy nie była pod względem wyżywienia państwem samowystarczalnym i musiała sprowadzać większość zboża i innych towarów żywnościowych zza granicy.

Nowy rząd czechosłowacki przystąpił do rozwiązywania na wielką skalę problemów aprowizacyjnych kraju. W porozumieniu z ministerstwem rolnictwa powołano ostatnio do życia specjalną komisję, która czuwać będzie nad należytym rozprowadzeniem żywności w kraju i usuwać ewentualne niedociągnięcia. Minister Jankovcowa zapowiedział zwiększenie przydziałów mleka dla dzieci oraz przydziału chleba dla młodocianych.

Rząd czyni starania, by polepszyć sytuację aprowizacyjną kraju i liczy przy tym na wydatną pomoc ze strony rolników.

Zainicjowana reforma rolna w Czechosłowacji weszła w ostatnie stadium realizacji. W najbliższym czasie będą rozdzielone między bezrolnych i małorolnych chłopów wielkie majątki ziemskie, które dotychczas nie zostały objęte reformą rolną. Rząd spodziewa się po przeprowadzeniu tej reformy zwiększenia produkcji rolnej na wsi.

Żywność w Czechosłowacji, jest nadal przydzielana jedynie na kartki. Czarny rynek prawie nie istnieje, a jeżeli można na nim cokolwiek dostać, ceny są tak wygórowane, że dla ogromnej większości obywateli zupełnie niedostępne.

W restauracjach obiady dostać można również tylko na kartki żywnościowe.

Czechosłowacja mogła pomyślnie przetrwać tegoroczny przednówek dzięki wielkim transportom zboża ze Związku Radzieckiego.

Spodziewać się należy, że przy nawiązywaniu coraz bliższych węzłów przyjaźni i współpracy z Polską, Czechosłowacja uzyska pomoc aprowizacyjną także ze strony Polski w zamian za potrzebne nam maszyny.

W stylu telegraficznym

✪ **RUMUNIA.** Na posiedzeniu ogólnorumuńskiego komitetu pomocy narodowej greckiemu postanowiono sprowadzić do Rumunii 3.000 dzieci greckich, którymi zajmie się narodowa rada opieki nad dzieckiem.

— W Bukareszcie podpisany został rumuńsko - czechosłowacki układ handlowy. W ramach tego układu Rumunia dostarczy Czechosłowacji produktów rolniczych w zamian za maszyny.

— Dnia 4 bm. ukazał się pierwszy numer organu towarzystwa przyjaźni polsko rumuńskiej.

— W Bukareszcie odbyło się posiedzenie Rady Narodowej i Frontu Demokratycznego. Uczestnicy konferencji zaaprobowali postulaty Frontu Demokratycznego i zapowiedzieli udział w kampanii wyborczej na rzecz kandydatów Frontu.

✪ **CZECHOSŁOWACJA.** Projekt ustawy o uprzemysłowieniu handlu zagr. Czechosłowacji jest już w ogólnych zarysach gotowy. W ciągu ostatniego tygodnia przygotowany zostanie projekt ustawy o unarodowieniu dalszych gałęzi przemysłu. Na wczorajszym posiedzeniu rząd czechosłowacki zatwierdził nowy skład rady pełnomocników rządu dla Słowacji. Na czele Rady stoi dr. Husak.

✪ **GRECJA.** Rozreklamowana przez rząd Grecji ofensywa 8-mej dywizji górskiej w Epirze napotkała na zdecydowaną kontrakcję ze strony armii demokratycznej. Wojska gen. Marko są wyparły oddziały rządowe z zajmowanych przez nie pozycji.

✪ **USA.** B. przewodniczący komitetu narodowego partii demokratycznej Farley oświadczył, iż Wallace może otrzymać w przyszłych wyborach na prezydenta USA około 5 milionów głosów.

— Agencja France Presse donosi, iż gen. Eisenhower miał rzekomo zgodzić się na wysunięcie jego kandydatury przez partię demokratyczną w wyborach prezydenckich.

Młodzież przystępuje do wielkiego dzieła odbudowy

Szeregi »Służby Polsce« stają do pracy

Młodzi! Społeczeństwo całe spogląda dziś z dumą na Was, gdy stajecie w szeregach „Służby Polsce". Kraj potrzebuje Waszej pomocy. Rozpoczęliśmy gigantyczne dzieło nie tylko odbudowy, ale gruntownej przebudowy Polski. Zakreśliliśmy sobie dumne, wielkie plany, dające nam w perspektywie kraj zamożny, kraj dobrobytu, ojczyznę ludzi zadowolonych i sytych. Wydaliśmy bitwę nędzy, upośledzeniu materialnemu i moralnemu. Mamy do odrobienia olbrzymie zaległości. Posuwamy się dziś olbrzymimi skokami naprzód.

Wierzymy, że wasze mięśnie — pomogą nam. Pomogą nam przede wszystkim serca, które pełne są wiary w Polskę. Stajecie w szeregach najzaszczytniejszej organizacji, której na imię „Służba Polsce".

A kiedy za kilka lat dokonywać będziecie przeglądu naszego dorobku — to wtedy powiecie sobie z dumą.

— Ja pracowałem przy odwadnianiu Żuław i dałem Polsce nowe ziemie, wodzie wydarte.

— Ja odgruzowywałem Wrocław i Warszawę.

— Ja budowałem nowe mieszkania na Dolnym Śląsku.

— Ja pracowałem przy regulacji Wisły i Odry.

I z tych wszystkich dumnych „JA" wykwitnie jedno zdanie „**MY MŁODZI dobrze służyliśmy Polsce**".

Służyć będziecie krajowi, ale też i służyć będziecie sobie. W szeregach „Służby Polsce" przejdziecie zawodowe szkolenie na **lotników, mechaników, szoferów, marynarzy, telefonistów.** Nabierzecie **tężyzny fizycznej,** a miliony młodzieży będzie mogło uprawiać sporty jak **narciarstwo, sporty wodne, motorowe,** szybownictwo itd.

OD 16 DO 21 ROKU ŻYCIA

Powszechnemu obowiązkowi **„Służby Polsce"** podlega młodzież **w wieku od 16 do 21 lat i to zarówno dziewczęta jak i chłopcy.** Po nadto powołani będą ci, którzy dotychczas nie odbyli służby wojskowej, a nie skończyli jeszcze lat 30.

Ustawa przewiduje jednak bardzo wiele wypadków zwolnienia od tego obowiązku, jak np. **kobiet zamężnych** (ciąża, opieka nad małymi dziećmi i td.). Zwolnieni będą również **jedyni żywiciele rodzin, niezdolni do pracy fizycznej, duchowni.**

Poza tym całkowicie lub częściowo mogą być zwalniani **funkcjonariusze państwowi i samorządowi, nauczyciele szkół prywatnych, uczniowie szkół zawodowych i członkowie władz zrzeszeń młodzieżowych.**

Zwolnień udziela Komendant Główny **„Służby Polsce"** w porozumieniu z ministrem Pracy i Opieki Społecznej.

PRACE DORYWCZE I OKRESOWE

Prace odbywać się będą **okresowo lub dorywczo.** Praca okresowa **nie może trwać dla młodzieży dłużej niż pół roku,** a dla starszych **nie dłużej niż służba wojskowa.** Praca dorywcza nie może przekraczać trzech dni w miesiącu.

Służba **w brygadach, batalionach i hufcach obejmuje 6 godzin pracy dziennie.** Reszta czasu poświęcona jest na wychowanie fizyczne, sport i odpoczynek.

Członkowie „Służby Polsce" otrzymują **zakwaterowanie, umundurowanie i pełne wyżywienie.** Osobom, które odbyły „Służbę Polsce", przysługuje **prawo do skróconej służby wojskowej.** Na cele tej organizacji otwarto 1.500 milionów złotych kredytów.

MŁODZIEŻ WIEJSKA

„Służba Polsce" przyczyni się w bardzo dużej mierze do uaktywnienia młodzieży wiejskiej. **Synowie i córki wsi stanowić będą trzon tej organizacji.** Pozwoli im ona na bliższe życie się i zapoznanie z młodzieżą miejską. Z szeregów „Służby Polsce" wyjdą na pewno jednostki niezwykle pożyteczne dla pracy kulturalnej i gospodarczej na wsi.

Wieś polska dzięki najczynniejszemu współdziałaniu młodych w „Służbie Polsce" szybciej będzie nadrabiać swe zaległości. **Praca kulturalno - oświatowa w jej szeregach przyczyni się walnie do ostatecznego zlikwidowania „rogatek kulturalnych".** I to będzie obok korzyści w dziele odbudowy kraju — wielkim dokonaniem „Służby Polsce".

Z. Gr.

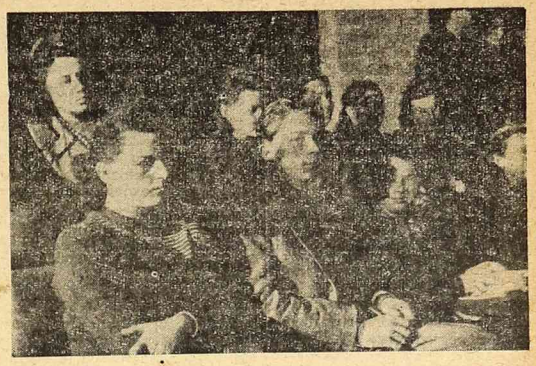

Młodzież w Sejmie przysłuchuje się obradom nad ustawą o „Służbie Polsce"

DLA ŁACINNIKA
„OMNIBUS"
ZNACZY TYLKO
„DLA WSZYSTKICH"

DLA CIEBIE
OMNIBUS
OZNACZA
OKAZJE do NIEZLICZONYCH
PODRÓŻY w NIEZNANE
A GODNE POZNANIA

Taryfa i regulamin jazdy wkrótce w całej prasie

Trzeba uruchomić dalsze promy do Szwecji

Komunikacja promowa pomiędzy Polską i Szwecją odbywa się obecnie dwa razy w tygodniu. Jak dotychczas — statki odchodzące z Odry - Portu miały zawsze **pełne komplety ładunków.** Wysyła się towary nie tylko polskie, ale również i idące tranzytem z Czechosłowacji do Szwecji oraz wagony z pasażerami.

Okazuje się jednakże, że ilość promów kursujących na linii **Trelleborg — Odra jest zbyt mała,** by mogły one zabrać wszystkie wagony. W chwili obecnej około 100 wagonów z towarami czeka na przetransportowanie ich do Szwecji.

Wobec takiego stanu koleje nasze rozpoczęły już przeprowadzanie rozmów z władzami szwedzkimi w sprawie uruchomienia **dodatkowych promów.** Tylko bowiem uruchomienie dalszych promów może rozwiązać pozytywnie sprawę „korka", jaki utworzył się na stacji promowej pod Świnoujściem.

Konsumcja przedwojenna

Roczny ubój w rzeźni miejskiej w Warszawie wynosi 114.000 świń, — 15.600 wołów i krów oraz 5.000 cieląt. Konsumcja mięsa wieprzowego osiągnęła już poziom przedwojenny.

CIĘCIA

Chronologia dla dorosłych dzieci

Chronologia wypadków w zachodnich Niemczech na odcinku paru ostatnich i paru nadchodzących lat wygląda mniej więcej tak.

ROK 1945 Najbliżsi współpracownicy Hitlera, SS-mani, członkowie partii hitlerowskiej — umierali z trwogi.

— Co z nami będzie? Co Amerykanie i Anglicy z nami zrobią? Będą nas wieszali, czy ograniczą się do wysłania na jakieś wyspy bezludne?

Na co ludzie przewidujący odpowiadali:

— Jakoś tam będzie.

ROK 1946 Najbliżsi współpracownicy Hitlera, SS-mani, członkowie partii hitlerowskiej umierali ze strachu. Niektórzy z nich, jak marszałek Keitel, ministrowie Ribbentrop, Rosenberg, Frank i inni dla odmiany umierali na szubienicy.

Ludzie przewidujący mówili:

— To nic nie szkodzi. Będzie lepiej.

ROK 1947 Anglicy i Amerykanie zaczęli obsadzać wszystkie kierownicze stanowiska w przemyśle, handlu i administracji państwowej przez b. współpracowników Hitlera, SS-manów i członków partii hitlerowskiej, którzy przestali umierać z trwogi i strachu, aczkolwiek niektórych z nich stawiano jeszcze przed amerykański trybunał sądowy.

Ludzie przewidujący mówili:

— Już jest dobrze.

ROK 1948 Niemiecki adwokat Alt, obrońca kierownika zakładów „Buno" w Oświęcimiu — Ambrosa, „buchnął" z amerykańskiego biura dokumentów całą skrzynię dowodów, obciążających Ambrosa. Oczywiście, dla ułatwienia obrony.

Ludzie przewidujący powiedzieli na to:

— W porządku. Tak powinno być. Będzie jeszcze lepiej.

ROK 1949 W drugim dniu procesu pięciu po zostałych jeszcze nieuniewinnionych hitlerowców — obrońcy ich wykradli przewodniczącego amerykańskiego trybunału i wywieźli go w niewiadomym kierunku.

Ludzie przewidujący oświadczyli:

— Za trzy lata będzie zupełnie dobrze.

ROK 1952 Amerykanie i Anglicy opuścili Zachodnie Niemcy. Na ulicach niemieckich miast rozentuzjazmowane tłumy ryczały:

— Heil Schumacher!

JASZ

Gawędy i wspomnienia

Margrabia na wiosnę

Dosłyszane już dawno przez Mickiewicza „huki wróżące trzęsienie ziemi" sprowadziły na przedwiośniu roku 1846 tak gwałtowną, krwawą burzę w południowym zakątku ziemi polskiej, że zląkł się nawet nieustraszony „żandarm Europy", Mikołaj I. Pomny wagi swego wystąpienia wobec buntu dekabrystów, postanowił car użyć swego wpływu w czasie pobytu na komorze celnej w Michałowicach pod Krakowem.

Skąd się tam wziął? Wyjechał na spotkanie powracającej z Włoch carowej. Chwila była groźnie osobliwa. W ziemi tarnowskiej srożyła się rzeź reżyserowana przez Wiedeń. Mikołaj rozkazał spędzić gromady chłopstwa kongresowego z wiosek okolicznych. Donośnym głosem, po polsku, przemówił do trzęsących zebranych. Krzyczał, by żaden nie ważył się podnosić ręki na panów, bo każdy bunt będzie zgnieciony siłą, a winni zapłacą głową.

Tubalny głos, zaciśnięte pięści — zrobiły wrażenie. Chłopi, którzy już przemyśliwali o mokrej robocie, rozeszli się do domów, mrucząc złowrogo...

Margrabia Aleksander Wielopolski, w którym dopiero dojrzewał europejskiej miary i stawy mąż stanu, bawił w tym czasie we Wrocławiu, gdzie miał synów w szkołach. Na pierwszą wieść o szatańskim wyczynie Metternicha i o pożarze rewolucji chłopskiej, ogarniającej Galicję Zachodnią, zareagował ten wielki z czasem realista gestem stuprocentowego, gotowego do ofiary osobistej romantyka.

— Postanowiłem — zwierzał się w starości przyjaciołom — sprowokować swych chłopów do ruchawki zbrojnej, aby przynajmniej... zginąć z honorem!

Wkrótce zmienił zamiar, ogłaszając swój słynny **„List otwarty do kanclerza Metternicha"**, pierwsze osiągnięcie o rozgłosie iście europejskim, Twardo i jasno wyrąbał po francusku szereg prawd oczywistych ku przerażeniu pokolenia, które nienawiść do Rosji wyssało z mlekiem matki, a podsyciło najpyszniejszymi strofami trójcy wieszczów emigracyjnych. Oto czego nauczał:

1) Jaką rolą Grecji w cesarstwie rzymskim, taką będzie rola Polski w imperium Wszech Rosji.

2) Swym wpływem na Rosję doprowadzi Polska do powstania nowej, wspaniałej **SPOŁECZNOŚCI SŁOWIAŃSKIEJ**, która połączy Polaków i Czechów z Serbami i Chorwatami, a zatknie sztandar zwycięski w Konstantynopolu.

3) Zamiast więc się w ogonie dogasającej kultury zachodniej, lepiej stanąć wraz z Rosją na czele nowej cywilizacji Słowian.

Takie miraże rozsnuwa przed społeczeństwem, na rok przed Wiosną Ludów, specjalista od obrony haseł niepopularnych, margrabia. Do realizacji baśniowego planu konieczny był wówczas... drobiazg: pogodzić się z Mikołajem I i wspomóc go w walce z Austrią... W 20-milionowym narodzie nie było z kim gadać na ten temat, nikt bowiem nie kwapił się uznać, że „przeszłość splonęła i strawiła się."

Gdy wreszcie płomień przewrotu ogarniać poczyna kolejno wszystkie kraje Europy zachodniej, Wielopolski zamyka się w loży wygodnego obserwatora, raz po raz przesiadując czas dłuższy we Wrocławiu, jako „najdogodniejszym z wielu miar i środkowym punkcie". Czerwone hałasy rewolucji głuszy Homerem, Szekspirem oraz ulubioną od dziecka lekturą filozoficzną, mając przy boku... **„książeczkę do nabożeństwa"**, bo tak zwykł nazywać swą przyjaciółkę Stefanię Platerową.

Studiuje tu historię sztuki z pasją, której nie pozbędzie się nawet w najkrytyczniejszych dlań momentach r. 1863.

Ani myśli wysuwać się na czoło. Informowany dokładnie przez przyjaciół krakowskich, praskich i lwowskich o rozwoju wypadków, widząc, że „im ręce opadają bardziej niż kiedy", śpieszy umocnić ich hasłami pracy organicznej. Przyszły sejm winien się oprzeć na zasadach Ustawy Majowej. Oczywiste braki Konstytucji, wytykane przez lewicę, in puncto sprawiedliwości społecznej, obiecuje sobie margrabia uzupełnić i rzeczywiście będzie usiłował to zrobić, gdy po latach dojdzie do władzy.

Legalista - konserwatysta do szpiku kości, czeka niecierpliwie, by się rewolucja wyładowała jak najprędzej — tymczasem pragnie jej przeciwstawić konkretny czyn. I sięga do swej ulubionej idei: **ZJEDNOCZENIA SŁOWIAN.** Działa z ukrycia jako inspirator, reżyser. Planuje austro-słowiańską federację pod berłem Habsburgów naturalnie i dodaje: „Narody słowiańskie niepodległe, zostające poza obrębem państwa austriackiego, mogą być przypuszczone do przymierza z federacją wtedy, gdy zasada równego uprawnienia narodowości słowiańskich u nich uznaną i wykonaną będzie".

Czynem na oko wcale efektownym jest zwołany na początek maja 1848 do Wrocławia **ZJAZD SŁOWIAŃSKI.** Zjechało z całej Polski kilkadziesiąt osób do stolicy Dolnego Śląska. Przeważała bliska margrabiemu krew błękitna, mitry książęce, paliki hrabiowskie. Trochę mocniejszych głów, kilku radykałów ze Lwowa, Poznania. Wyżywali się, jak to zwykle u nas, przez kilka dni w zasadniczej, pustawej gadaninie i kłótniach. Brano się za łby na temat poruszony już w prologu „Kordiana", gdzie z kotła czarownic, warzących oblicze wieku XIX, wylania się stwora ze słowami:

— Czy lepiej kiedy jest król, czy kiedy go nie ma?

Nieliczni demokraci nie zdołali nic wskórać, błękitna krew miała większość na zjeździe. Piękna idea rozpełzła się we frazesach pateticznej rezolucji końcowej filozofa-mesjanisty Augusta Cieszkowskiego, o czym naczytać się można do sytości w rozprawach Tyrowicza i Wisłockiego.

Margrabia machnął ręką pogardliwie. Raz jeszcze nauczył się, że dla Polaków zrobić można wiele, z Polakami nic zgoła. Między Wrocławiem a Dusznikami, gdzie leczyła się zagrożoną gruźlicą żona, i Ładkiem, gdzie kusiły stęsknione ramiona „książeczki do nabożeństwa", krążył w dalszych miesiącach Wiosny Ludów. W końcu dotknął go cios: młodszego syna stracił na cholerę, która szerokim zagonem zaczynała po raz drugi kosić Europę. Gdyby był Ślązakiem rodowitym za znałby nie tylko zarazy, lecz i głodu.

Tych nieznanych dotychczas szczegółów z jego życia do wiedziałem się czytając trzy tomy monografii, wydanej świeżo w Poznaniu. Autor jej, znakomity historyk nasz, prof. **A. M. Skałkowski** odtworzył życie i działalność tragicznego męża stanu, rzucając pełnymi garściami nowe nieznane fakty, pozwalające sięgnąć w głąb duszy margrabiego.

TADEUSZ SZAFRANIEC

Szczerze

Słowa na — »stwo«

Poza licznymi dziennikami istnieje również i Dziennik Ustaw. Nazwa o tyle niefortunna, że wydawnictwo to nie wychodzi codziennie, a tylko w miarę potrzeby, ale to rzecz mniejszej wagi. Dziennik ten czytają ci, co muszą i ci, którzy chcą. Warto go jednak czytać, bo można dużo rzeczy dowiedzieć się z niego.

Jak się okazuje, dziennik ten przyczynia się również ustawowo do rozszerzania naszego słownictwa i wzbogacania naszego języka. Tak przynajmniej można by wnioskować, czytając choćby n. 9 tego dziennika, w którym znajduje się rozporządzenie o zmianie listy rzemiosł.

Jest tam zacytowana obszernie lista rzemiosł, w której z prawdziwą radością dowiadujemy się, że mamy takie rzemiosła jak (przytaczam tylko bardziej nieznane): elektromechanictwo, kopyciarstwo, optyctwo, radiomechanictwo, bandażownictwo, ciast karstwo, czekoladziarstwo, kalmerkarstwo, piernikarstwo (ale już wyrób marmolad, a nie marmoladziarstwo), kamizelczarstwo, kożuszkarstwo, instrumentarstwo muzyczne, posadzkarstwo, zduństwo, itd. Lista obejmuje, tak na oko, około 500 słów, wszystkie na — stwo. Na szczęście skreślone zostały m. in. takie słowa jak: tokarstwo, garncarstwo i jeszcze kilka innych.

Jak widzimy, język nasz wzbogacił się o szereg nowych słów, które szybko nabędą prawa obywatelskie. Jeżeli pójdziemy dalej w tym kierunku, to następne dzienniki urzędowe prawdopodobnie przyniosą nam uzupełnienia i w niedługim czasie, nie będziemy mieli po prostu ani jednego słowa, które nie kończyłoby się na — stwo. Trochę cierpliwości i ćwiczenia, a nauczenie się nowych wyrazów nie sprawi nam żadnej trudności.

Okazuje się, że wezwania prezesa „Czytelnika" Borejszy o oczyszczenie naszego języka z rozmaitych dziwolągów były niepotrzebne, ponieważ sprawę tę załatwi w swoim zakresie Dziennik Ustaw. Jakkolwiek dziennik ten reklamy nie potrzebuje, jednak ośmielam się zawołać: Czytajmy wszyscy Dziennik Ustaw!

TUWICZ

Nauka musi budować przyszłość

Uroczysty obchód dwulecia Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego

Dziś mija 2 lata od chwili powstania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, nie będącego nowym tworem, lecz **kontynuacją dawnego lwowskiego Towarzystwa. Wskrzeszono równocześnie tradycje dawnych prac naukowych Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie grali wybitną rolę obok Polaków i naukowcy — Czesi.**

Z okazji tej rocznicy zapytujemy prezesa Towarzystwa J. M. Rektora Kulczyńskiego, pod jakim hasłem działa Wrocławskie Tow. Naukowe. J.M. Rektor tak streścił to hasło:

„Podążający naprzód naród żąda od nauki drogowskazów skierowanych w przyszłość. Drogowskazy skierowane w przeszłość go nie obchodzą. Wraz z narodem nauka winna budować jutro".

Szczytne to hasło realizuje Towarzystwo, trzymając rękę na pulsie całego wszechstronnego dorobku naukowego, utrwalając go w swoich wydawnictwach, omawiając na posiedzeniach naukowych.

Nie chcąc odgradzać się od społeczeństwa, Towarzystwo w dniu swego święta doroczne swe ogólne zebranie organizuje dziś o godz. 12 w auli Politechniki na Wybrzeżu Wyspiańskiego, **dając dostęp całej publiczności, której na sercu leży rozwój nauki polskiej.** Po krótkim sprawozdaniu członek Towarzystwa prof. L. Hirszfeld wygłosił niezwykle interesujący referat p.t. **„Walka między światem niewidzialnym, a pozawidzialnym"**, czyli o tym, że bakterie mają swoje bakterie.

W obecnej chwili Towarzystwo liczy już **73 członków, w tej liczbie 57 miejscowych przedstawicieli świata nauki** oraz 16 zamiejscowych. Miarą żywotności Towarzystwa jest bilans tych 2 lat: 56 posiedzeń naukowych, 67 wygłoszonych referatów, drukowanych w dwóch tomach „Sprawozdań Towarzystwa", **14 publikacji w 92 arkuszach t.j. 1.476 stron druku,** a 8 prac w przygotowaniu. Jak na 2 lata pracy w stadium organizacyjnym — bilans ten **ma swą wymowę.**

Działalność wydawniczą mogło Towarzystwo rozpocząć dzięki subwencjom otrzymanym od Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwa Oświaty, Centralnego Urzędu Planowania, Ministerstwa Rolnictwa, a przede wszystkim **dzięki subwencji w wysokości 12 milionów zł. od premiera Cyrankiewicza,** przeznaczonej na rozbudowę drukarni Uniwersytetu i Politechniki, co umożliwiło druk poważnych dzieł naukowych.

Towarzystwo nie tworzy własnej biblioteki, lecz przeznacza otrzymywane drogą wymiany wydawnictwa krajowe i obce do bibliotek, instytutów i zakładów Uniwersytetu i Politechniki, czym **znacznie zasila zbiory cennych książek i czasopism.**

Towarzystwo Naukowe wnosi cenny wkład w rozwijające się stale życie kulturalne Wrocławia, przyczyniając się do tworzenia w naszym mieście **jednego z czołowych ośrodków naukowych Odrodzonej Polski.**

Od poniedziałku - decentralizacja

Nowa reorganizacja urzędu mieszkaniowego

Jednym z najgorzej funkcjonujących wydziałów Z.M. oraz dającym najwięcej powodów do skarg jest wydział mieszkaniowy.

Stale do wiadomości ogółu docho dziły pogłoski o nadużyciach, jakie popełniano w tym wydziale, stale były skargi i narzekania. Ostatnio aresztowano naczelnika i czterech urzędników wydziału.

Wobec takiego stanu rzeczy Z.M. postanowił przystąpić do całkowitej reorganizacji wydziału. Rozbito go na 10 referatów terenowych, które mieścić się będą w poszczególnych obwodach, a nowością jest to, że obecnie każdy referent będzie miał prawo przydzielania mieszkań.

Przeprowadzona będzie również decentralizacja kartoteki mieszkaniowej, która znajdzie pomieszczenie w poszczególnych obwodach. Czy ta decentralizacja jest słuszna, okaże dopiero praktyka. Warszawa np. wprost przeciwnie — wprowadza obecnie w tym wydziale centralizację kartoteki (—)

Dziś po raz ostatni »Szopka Wrocławska«

„Szopka Wrocławska" gra dziś po raz ostatni w Hotelu „Polonia" o godz. 19. Bilety wstępu 100 zł. i dla akademików 50 zł.

Od poniedziałku zespół szopkowy rozpoczyna objazd województwa wrocławskiego.

Wypadki... kradzieże

Zabita przez samochód

(K-i.). — W porze południowej, gdy robi się ciepło, rodzice puszczają dzieci bez opieki na ulice, wskutek czego wynikają wypadki. Pierwszy tego rodzaju wypadek, spowodowany brakiem opieki rodzicielskiej, zdarzył się w ub. piątek.

Na ul. Bolesława Prusa, 5-letnia Teresa Rudzka (ul. Bolesława Prusa nr 28 m. 10), usiłując uczepić się ruszającego samochodu ciężarowego z browaru, upadła i dostała się pod tylne koło. Wskutek zmiażdżenia głowy wypłynął mózg. Dziewczynka poniosła śmierć na miejscu.

Kierowca, Stanisław Miecznik (ul. Olbińska nr 7 m. 2), na wszczęty przez przechodniów alarm, samochód zatrzymał. M.O. I komis. sporządziła protokół. Zwłoki pozwolono zabrać nieszczęśliwym rodzicom.

Złodzieje — specjaliści

(h) Patura i W. Lechowicz, obaj bez stałego miejsca zamieszkania, wyspecjalizowali się w kradzieży torebek damskich. Obchodzili place targowe, jeżdżili przepełnionymi tramwajami, wybierali największe ogonki przed kinami i wszędzie tam wywoływali sztuczny ścisk, korzystając z tej sposobności, aby najbliższej ofierze wyrwać torebkę z ręki, albo spod pachy. Często ofiara nawet nie spostrzegała co się dzieje.

Ostatnio jeden z posterunkowych MO, mający wprawne oko, zauważył taką manipulację i aresztował obu wspólników, udaremniając kradzież.

Jazda na gapę

(h) Za przejazd koleją bez biletu funkcjonariusze MO zatrzymali i przekazali do Sądu Grodzkiego J. Zgaślika, zam. przy ul. Kłeczkowskiej 14 oraz E. Szczepaniaka, zam. w Rozburzu, pow. Jarosław.

Notatnik wrocławski

...Konstanty Ildefons Gałczyński wystąpi z wieczorem autorskim na „poniedziałku literackim" jutro o godzinie 17 w sali Tow. Przyjaciół Języka Polskiego (Plac Nankiera 7). — Wstęp wolny.

...Autobus na Karłowicach zdecydowały się przywrócić Miejskie Zakłady Komunikacyjne.

...Pomarańcze będą rozprowadzone za pośrednictwem Okr. Komisji Związków Zawodowych. Cena wynosić będzie około 550 zł za kilogram.

...Nie dobrze z koszulkami do lamp gazowych. Znowu daje się odczuwać ich brak. Są zamówione w Czechosłowacji, ale kiedy nadejdą, nie wiadomo

...Barium, czyli papka do prześwietlania żołądka wyrabiana jest tylko we Wrocławiu w małym budynku przy ul. Mickiewicza 19. Kto by pomyślał, że dzienna produkcja sięga... 100 kg!

...Dziś o 11-ej w lokalu Zrzeszenia Techników (Wita Stwosza 12) schodzą się na zebranie członkowie Tow. Filatelistycznego. Goście mile widziani.

...Osiągnięcia Żydów na Dolnym Śląsku przedstawiła premierowi Cyrankiewiczowi delegacja Komitetu Żydowskiego we Wrocławiu pod przewodnictwem p. Egita. Premier wyraził zainteresowanie postulatami, przedstawionymi przez delegację.

...Akcja Siewna i skup ziemniaków będzie tematem konferencji kierowników spółdzielni Roln. Handlowych „Samopomocy Chłopskiej" i Referatów Rolnych Oddziałów „Społem". Konferencja odbędzie się we Wrocławiu dn. 9 marca o godz. 10 w gmachu „Społem" przy ul. H. Dąbrowskiego 46, III p.

...Rocznicę paktu polsko - czechosłowackiego uczci specjalną akademią wrocławskie Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej. Akademia odbędzie się dn. 10 bm. w Teatrze Państwowym o godz. 15,30.

...Leki z aptek Ubezpieczalni Społecznej mają obowiązek brać ci ubezpieczeni, którzy mieszkają w śródmieściu. Mieszkańcy przedmieść, jak Karłowice, Sępolno itp. mogą brać leki z aptek prywatnych.

Tania kapusta

W ubiegłym roku Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego przygotowało jesienią duże zapasy kiszonej kapusty, mając na oku eksport jej za granicę. Wobec tego, że sprawa eksportu upadła, Zjednoczenie zaproponowało władzom aprowizacyjnym sprzedaż tej kapusty na podstawie kart żywnościowych. Nie wiadomo jeszcze jak nasze czynniki ustosunkują się do tej oferty.

Nadmienić należy, że cena tej kapusty nie przekraczałaby 15 zł za kg. Kapusty jest tak wiele, że wystarczy również na obdzielenie innych województw. (—)

Całe tony miodu przepadają

Musimy we Wrocławiu hodować pszczoły

„Samopomoc Chłopska" we Wrocławiu chce pomóc wszystkim, którzy chcieliby hodować pszczoły. Perspektywy we Wrocławiu są ogromne. Wielka ilość lip, akacji a także... ostów zapewnia obfite miodobranie. Wobec braku pszczół, całe tony miodu rocznie przepadają.

Według pobieżnej statystyki, mamy we Wrocławiu i w powiecie wrocławskim 300 uli. Jest to ilość śmiesznie mała. Nawet na jedną dzielnicę Wrocławia — zbyt skromna.

W tym roku pszczoły ożywiły się bardzo wcześnie, bo pierwsze „obloty" obserwowano 5 stycznia. Ponieważ ożywienie roju związane jest z silniejszym odżywianiem się, zachodzi obawa, że miodu u lach zabraknie i trzeba będzie pszczoły podkarmiać cukrem.

Najważniejsza rzecz w tej chwili — to doplinować oblotu pszczół. Przed ulami należy uprzątnąć śnieg lub posypać go trocinami, piaskiem albo popiołem, bo w czasie oblotu pszczoła często siada i na śniegu ginie.

Przy temperaturze 12° należy zajrzeć do ula i zbadać zapasy miodu.

Od 15 do 20 marca „Samopomoc Chłopska" urządza we Wrocławiu kursy pszczelarskie. Kto nie zna się na hodowli pszczół, na tym kursie zaznajomi się z arkanami tej umiejętności. Opłata wynosi tylko 300 zł. Informacji udziela sekretariat powiatowego zarządu Zw. Samopomocy Chłopskiej przy ul. Kościuszki 49 od 8 do 15.

Kto ukończy kurs, może liczyć na nabycie nowoczesnego ula w cenie 4.500 zł i to na trzyletnie raty. Rój kosztować będzie około 1.500 zł. Po za tym każdy pszczelarz może liczyć na porady i instrukcje. (zyg)

Zebranie Towarzystwa Polsko-Węgierskiego

Celem omówienia **obchodu 100-lecia Wiosny Ludów na Węgrzech, w dniu 15 marca** wszyscy członkowie Towarzystwa Polsko - Węgierskiego zbiorą się w dniu 9 marca w sali restauracji „Klubowej" ul. Św. Doroty o godzinie 18-ej.

Przylot »Zielonej Gęsi« i »Pigułek«

do Wrocławia

Bilety na wieczór dwu przekrojowych poetów dyrektora teatru „Zielona Gęś" i redaktora naczelnego „Pigułek", panów, którzy dobrze się dali we znaki w całym kraju pod nazwiskami Ildefons Gałczyński i Janusz Minkiewicz — osiągnęły już na czarnym rynku cenę 2.000 złotych. Wtajemniczeni jednak mówią, że można jeszcze dostać kilka biletów przy kasach po cenach przydziałowych.

Minkiewicz przyjechał osobiście, Gałczyński ze swą gęsią przyleciał samolotem. Limuzyna dyr. Waldena odwiozła ich do Teatru Dolnośląskiego, gdzie opowiadają nam o swych przeżyciach z ostatnich dni.

— Mieliśmy przed kilkoma dniami wieczór w Zakopanem — opowiada Minkiewicz. — Entuzjazm był szalony. Ludzie wyprzęgli konie ze sanek i wieźli nas tak triumfalnie przez Krupówki. Z „Morskiego Oka" płynęły ciurkiem łzy ze śmiechu.

— A czemu przypisać to fantastyczne powodzenie? — pytamy Minkiewicza.

— Gałczyńskiemu!

— Nie, Minkiewiczowi — sprzeciwia się Gałczyński.

— Ale a propos — wtrąca się Minkiewicz — jak tu panowie sądzą we Wrocławiu, czy my naprawdę tak dobrze piszemy, czy też tylko nam się tak zdaje?

— Na pewno—zresztą potwierdzą to Wam, drodzy Poeci, oklaski wrocławian, którzy wypełnią po brzegi salę Teatru Popularnego, jaki w tym dniu będzie najpopularniejszym teatrem we Wrocławiu. W kwiaciarniach wrocławskich wykupiono wszystkie kosze z kwiatami.

— A czy doniczkowe też? — pyta Minkiewicz — bo jak zaczną rzucać na scenę...

GROT.

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatry

OPERA DOLNOŚLĄSKA — niedziela 7 bm. godz. 19-ta „Wesele Figara".
TEATR POPULARNY — niedziela, 7 bm. godz. 15-ta „Wieczór autorski czołowych poetów „Przekroju" i „Szpilek" K. I. Gałczyńskiego i J. Minkiewicza.
Godz. 19-ta „Pani prezesowa".
TEATR LALKI I AKTORA — niedziela 7 bm. godz. 12-ta przedstawienie otwarte pt. „Zaczarowany Kalosz" godz. 16-ta i 19-ta rewietka pt. „Letnia Komisja Humoru" — gościnne występy Zespołu Artystów Scen Warszawskich
„SZOPKA WROCŁAWSKA" dziś o godz. 19-tej w sali Hotelu Polonia.
WYSTAWA GRAFIKÓW POZNAŃSKICH — ul. Ofiar Oświęcimskich.

Kina

„ŚLĄSK" — ul. Świerczewskiego 87 (radz.) — film kolorowy — „Dwaj panowie F".
„SCALA" — ul. Mikołaja 27 — „Pygmalion".
„WARSZAWA" — ul. Fredry 16, — (amer.) „Dwulicowa kobieta".
„ODRA" — ul. Kołłątaja 32 (amer.) — „Gospoda świąteczna".
„POLONIA" — ul. Żeromskiego 53 (czeski) „Ludzie bez skrzydeł".
„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177 (amerykański) „Konwój".
„FAMA" — Psie Pole (radz.) „Wyspa skarbów".

Nocne dyżury aptek

NOCNE DYŻURY APTEK:
„Pod Bocianem" — Łokietka 11.
„ „Łabędziem" — Pułaskiego 16.
„ „Różą" — Olszewskiego 75.
„Mikołaja" — Mikołaja 46.

Płacić trzeba!

Akcja likwidacyjna mienia poniemieckiego w handlu prywatnym jest już na terenie naszego miasta zakończona. Objęła ona około 2050 przedsiębiorstw handlowych wszystkich branż. Niestety, około 15% kupców tychczas nie wpłaciło przewidzianych rat. W stosunku do opornych płatników będą musiały być zastosowane represje aż do likwidacji przedsiębiorstwa włącznie.

Wszyscy kupcy, którzy dotychczas zalegają z wpłacaniem rat, wzgl. należności, we własnym interesie powinni jak najszybciej uregulować te sprawy, a unikną w ten sposób przykrych konsekwencji i niepotrzebnych kosztów. (—)

Za włóczęgostwo i opilstwo

(h) Za włóczęgostwo zatrzymano na Dworcu Głównym Adama Fiduta, bez stałego miejsca zamieszkania.

Za opilstwo zatrzymani zostali: E. Sielski — ul. Św. Antoniego 36, K. Kierowski — ul. Daszyńskiego 24 oraz Bull — ul. Łukasińskiego 156.

USTA jak dwie wiśnie – przez pomadkę do ust LEDA

K-198

POLSKI na świecie

PRODUKCJA ŁOŻYSK OSIOWYCH W POZNANIU. Wydział techniczny Poznańskiej Kolei Elektrycznej wykonał we własnych warsztatach — rolkowe łożyska osiowe, sprowadzane dotychczas zza granicy. Dzięki tej produkcji będzie można przystąpić do remontu uszkodzonych wozów.

WYRODNA MATKA. 24-letnia Stanisława Owczarek, zam. we wsi Józefowie pod Kaliszem, porzuciła dziecko płci żeńskiej, które zakopała w ogrodzie, zacierając wszelkie ślady swego zbrodniczego czynu.

NIEZWYKŁE ZJAWISKA. W dniu 24 lutego b. r. o godz. 11,37 — przy doskonałej pogodzie, ukazało się na niebie spadające ciało, którego blask raził oczy. Musiał to być meteor — ogromnych rozmiarów, skoro był widoczny za dnia.

W KRAKOWIE rozpoczął się proces 30 osób oskarżonych o nadużycia przy rozdawnictwie kartek żywnościowych w Woj. Urzędzie Aprowizacji i Handlu.

RYBACY DUŃSCY I SZWEDZCY, którzy w okresie sztormów opuścili port we Władysławowie, obecnie powrócili, by łowić ryby w zatoce gdańskiej.

WALKA Z BIMBREM. W roku 1947 Urzędy Skarbowe w województwie warszawskim zlikwidowały 2603 podejmane gorzelnie i zniszczyły 500 tys. litrów zacieru. Komisji Specjalnej przekazano 8.185 osób.

WARSZAWA otrzyma w połowie kwietnia nową partię autobusów typu „Chausson" z Francji. Nadejdą również części zamienne, co pozwoli na remont nieczynnych obecnie autobusów.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD CUKROWNIKÓW I PLANTATORÓW buraka cukrowego odbędzie się w połowie marca w Warszawie.

PODKOMITET DLA SPRAW APROWIZACYJNYCH przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów przyjął preliminarz mięsny na rok 1948, według którego konsumcja mięsa na głowę ludności wyniesie rocznie 21 kg. Jest to już cyfra bliska przedwojennej. Przeciętna konsumcja tłuszczu wyniesie 8,4 kg. W Warszawie konsumcja mięsa wynosi 45 kg na mieszkańca, co równa się spożyciu przed wojennemu.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

LECZNICTWO

Ministerstwo Zdrowia przyzna zasiłki osiedleńcze tym lekarzom, aptekarzom i dentystom, którzy osiedlą się na terenach zniszczonych wojną, względnie mało zaludnionych. Zasiłki dla lekarzy, aptekarzy i stomatologów wyniosą po 50 tys. zł., dla położnych, felczerów, pielęgniarek po 30 tys. złotych.

PRZEMYSŁ

— Roszarnie polskie zakontraktowały do dnia 21 lutego b.r. 30.260 ha lnu i 700 ha konopi. Akcja kontraktowania trwa.

— Fabryki radioodbiorników w Dzierżoniowie i Warszawie sprzedały 7.000 sztuk aparatów modelu szwedzkiego „Aga". Wprowadzenie sprzedaży ratalnej (10 rat) udostępni nabywanie radioodbiorników także masom pracującym.

WSPÓŁZAWODNICTWO

— 54.000 harcerzy i harcerek stanie w okresie letnim do pracy społeczno-gospodarczej. Harcerstwo na Dolnym Śląsku weźmie udział głównie w pracach na roli i w lesie, a w woj. szczecińskim w akcji odbudowy.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 8-go marca 48 r.

6,00 Sygn. czasu, 6,15 Wiadom. 6,20 Zegarynka muz. 6,50 Program i dziennik. 7,20 Lekcja jęz. ros. 7,35 Mozaika muz. 8,20 Inform. 8,25 Skrzynka PCK. 8,35 „Szalona". 8,50 Muz. 9,00 Aud. dla szkół. 11,57 Sygn. czasu i hejnał. 12,04 Wiadom. 12,00 Przegl. prasy. 12,15 Z mikrof. po kraju. 12,25 Utwory kompoz. ros. 12,50 Komunikaty i muz. 13,00 Na swojską nutę. 13,20 Komunik. i muz. 13,35 Konc. życz. 14,00 Koncert popul. 14,30 „Muc — wróbel bez nogi", opowiad. 14,40 Pogad. sport. 14,50 Komunik. sport. 15,00 Inform. Polski Płd. 15,15 Aktualia. 15,25 Chwila muz. 15,30 Aud. muz. 16,00 Dzien. 16,20 Geografia muz. 16,40 Dzieciństwo Chopina. 17,00 Dawna muz. czeska. 17,30 Przegl. tyg. 17,45 RUL. 18,00 Konc. roz. 18,45 „Szalona". 19,00 60 minut muzyki dla wszystkich. 20,00 Dzien. 20,50 Konc. życz. 21,00 Konc. symf. 21,45 Konc. rekl. 22,00 D.c. Konc. symf. 22,30 Muz. lekka. 23,00 Wiadom. 23,15 Program na dzień nast. 23,30 Hymn i koniec aud.

Dział porad PRAWNYCH

„Heza". — Leczenie natogowego alkoholika, może być przeprowadzone na koszt Ubezpieczalni Społecznej lub prywatnie w Sanatorium dla Nerwowo Chorych, Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego w Kościanie, Al. Kościuszki 25-a.

Ob. Stefania Gutyń. — W sprawie anulowania przydziału mieszkaniowego i przyznania mieszkania innej osobie, należy wnieść pisemne zażalenie do Miejskiej Komisji Lokalowej we Wrocławiu (Rynek - Ratusz, pokój 204), jako drugiej instancji i podać dokładnie przebieg całej sprawy. Natomiast w sprawie zagarnięcia mebli przez osobę, która ten przydział otrzymała, należy wnieść podanie do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego we Wrocławiu, ul. Kościuszki 14 i prosić o rozstrzygnięcie kwestii co do własności tych mebli.

„Stały Czytelnik". — Celem otrzymania ślubu cywilnego należy w Urzędzie Stanu Cywilnego (Rynek-Ratusz) przedłożyć następujące dokumenty: 1) metryki urodzenia stron w pełnym wypisie lub na druczku (może być również odpis notarialny), 2) dowody osobiste, 3) odcinki zameldowania, 4) podanie, na specjalnym druczku tegoż Urzędu oraz 5) opłatę w sumie zł 370 w znaczkach Zarządu Miejskiego. Jeśli któraś ze stron ma stałe miejsce zamieszkania w innym mieście, powinna uzyskać z tamtejszego wydziału ewidencji i ruchu ludności odpowiednie zaświadczenie na przewidzianym w tym celu druku.

Jeśli obywatel nie posiada metryki urodzenia, winien złożyć podanie do Sądu Grodzkiego o odtworzenie tego dokumentu.

T. St. — W poruszonej sprawie mieszkaniowej, winien Obywatel złożyć zażalenie do Wojewódzkiej Rady Narodowej (na orzeczenie M.K.L.), jak również doniesienie do Prokuratora Sądu Okręgowego przeciwko podanym osobom, które uprawiając rzekomo handel mieszkaniowy, chcą Oby watela podstępnie pozbawić dachu nad głową.

W sprawie odszkodowania męża, wywiezionego w 1945 r. do Donbasu, należy przesłać podanie zawierające wszelkie dokładne dane personalne — do Polskiego Konsulatu w Moskwie.

Ob. Gnosowski. — W sprawie utrzymania się na przydzielonym przez PUR obiekcie, należy zwracać się do właściwego Zarządu Gminnego, który winien sprawę rozpatrzeć i załatwić.

Jeżeli chodzi o samowolne posunięcia drugiej osoby, która otrzymała również przydział części tego obiektu należy wszelkie spory, a w szczególności pozew o ochronę zakłóconego względnie przywrócenie utraconego posiadania, kierować do właściwego Sądu Grodzkiego.

BIBLIOTEKI zaopatrują się w Księgarniach „CZYTELNIK" WROCŁAW Krupnicza 13 i Stalina 45

Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na remont i uruchomienie spawarki stykowej automatycznej firmy „AEG" typu UMA 160 — 320KVA. Informacje oraz podkładki ofertowe wydaje na żądanie biuro wydziału Rwel.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem „Oferta na remont i uruchomienie spawarki UMA" należy składać do dnia 23. III. 1948 r. do godz. 11-tej do Wydz. Rwel. O godz. 11 min. 30 tegoż dnia nastąpi komisyjne otwarcie ofert w obecności ewent. przybyłych oferentów. Dyrekcja zastrzega sobie umieszczenie w kosztorysie wszystkich cen jednostkowych, prawo wyboru oferenta bez względu na podaną cenę, jak również ewent. unieważnienie przetargu bez jakiegokolwiek odszkodowania.

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ FABRYKI WAGONÓW we Wrocławiu.

K 1145

Kupię natychmiast oryginalną **TARCZĘ SPRZĘGŁOWĄ** (sam dysk) do samochodu GMC

IWANOWSKI STANISŁAW, ul. Bol. Prusa 47 m. 10. 1965

Torby damskie z imitacji **Drobna Galanteria** w dużym wyborze poleca K 1128 **Władysław Kraszewski** ŁÓDŹ, Nowotki 5 (Pomorska) HURT tel. 103-55 DETAL

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

WÓZKI dziecięce z pierwszorzędnych fabryk w wielkim wyborze poleca: „HALSZKA". Wrocław, gen. Świerczewskiego nr. 50. 1602

CIĄGNIK Lanz-Buldog lub Doltz w dobrym stanie kupi przedsiębiorstwo budowlane. Oferty: Firma Szumowski, Warszawa, Grochowska 327. 1652

F-MA „SOKÓŁ" — wytwórnia konfekcji, Łódź, Piotrkowska 79, tel. 116-19 — poleca po cenach hurtowych ubrania męskie, spodnie, płaszcze. K 946

FARBY, chemikalia, kleje w tabliczkach itp., kupuje Hurtownia Drogeryjna, Poznań, ul. Półwiejska 39, tel. 19-63. K 988

Z POWODU wyjazdu — sprzedam natychmiast meble, opłacone w OUL, Ul. Karłowicka 30 m. 10 (Karłowice). 1923

SKLEP odstąpię — św. Wincentego nr. 43. Naprawa rowerów. 1949

ŁÓŻKO mosiężne i dziecinne Jarmuszkiewicza — sprzedam. Pomorska nr. 55, m. 9 (po południu). 1966

WAPNO w dole — sprzedamy tanio. Wiadomość: Rynek 36 (II piętro). K 1094

LAMPĘ kwarcową z palnikiem S 300. S 500, rtęciową na prąd zmienny 220 V — kupię. Oferty do „Słowa Polskiego", ul. Krupnicza pod „Original Hanau". 1978

SPRZEDAM stołowy, komplet, nowoczesny. Barlickiego 23, m. 12 (od godziny 16-ej). 1995

PANI oczekuje propozycji handlowej. Oferty: „Słowo Polskie" — „300.000 złotych". 1988

BIELSKIE wysokogatunkowe czystowełniane materiały poleca Złotogórski, Wrocław, Oławska 4. 1898

SZLIFIERKĘ elektryczną z giętkim wałkiem, średnicy pięć ósmych lub pół cala — kupię. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego" nr. „2008". 2008

„POZNAŃSKA" Wytwórnia Soków Owocowych A. KURKOWIAK Wrocław, Dworcowa 1a

Poleca: SOKI OWOCOWE i ZAPRAWKI do wódek pierwszej jakości

Dostawa własnymi samochodami we Wrocławiu i na cały Dolny Śląsk. Jednocześnie poszukujemy fachowych przedstawicieli 1701

WYTWÓRNIA OKUĆ BUDOWLANYCH i WYROBÓW TŁOCZONYCH WROCŁAW, ul. Żmigrodzka 105, tel. 34-11 wykonuje: matryce, sznity, stemple, remont maszyn, obrabiarek i obróbka metali. 1992

Butelki po winie o pojemności 0,7 l, **KORKI** do butelek, **AZBEST** filtracyjny w płytach 40 x 40 cm, **BECZKI** od 500 — 5000 l. ZAKUPI **„WINOPORT" Wrocław, Stalina 35, tel. 371** Płacimy najwyższe ceny. K 1116

JELITA NATURALNE, SZTUCZNE **i przyrządy rzeźnicze** oferuje f-ma **»Masacentrum«** RYNEK, Ratusz 24 2014

NASIONA warzywne kwiatowe, rolne, gwarantowane oraz pokarm dla ptaków i rybek — poleca **ST. BADURA, Wrocław, ul. Słodowa 16,** tel. 31-00. — **Hurt, Rynek 4 — Detal.** 1973

Wytwórnia Wyrobów SKÓRZANYCH A. SZAFRAN – ul. 1 Maja 15 przyjmuje **JELENIA GÓRA** zamówienia z własnych i dostarczonych materiałów. K 1012

KUPCY! **Wytwórnia Bielizny Z. ROCŁAWSKA WROCŁAW, OŁAWSKA 4** Wykonuje z powierzonych materiałów koszule sportowe, nocne i pijamy. Takie gotowe na składzie. 1972

Centrala Gospodarcza „SOLIDARNOŚĆ" WROCŁAW, Rynek Ratusz 11/12 zakupi każdą ilość **fornirów dębowych i in.** Zgłoszenia do Wydziału Zakupów. K 1001

POSAD POSZUKUJĄ

DYPLOMOWANA kosmetyczka — szuka odpowiedniej pracy. Zgłoszenia: „Słowo Polskie" pod „Kosmetyczka". 1885

MISTRZ kucharski 20-letnia praktyka, długoletni kierownik stołówki i kuchni — poszukuje posady. Łaskawe oferty proszę kierować do administracji „Słowa Polskiego" pod „Solidny". 1981

SAMOTNA uczciwa osoba, lat 30 — poprowadzi gospodarstwo domowe u samotnych osób. Oferty kierować: Opole, ul. 3 Maja 13 — Eugenia Majbuk. K 1097

WOLNE POSADY

PRZETWÓRNIA owoców — poszukuje majstra z gruntowną znajomością produkcji win i przetworów owocowych. Oferty: „2184", Warszawa, Wspólna 50, Biuro Ogłoszeń Pietrzak. K 1066

KANCELARIA adwokacka we Wrocławiu poszukuje początkującej, zdolnej sekretarki - maszynistki. Warunki dobre. Zgłoszenia do administracji „Słowa Polskiego" nr. „1985". 1985

PANIENKĘ inteligentną, chętnie siedzącą — przyjmę do towarzystwa i lżejszej pomocy domowej. Szczegółowe oferty: „Słowo Polskie" pod „Rodzina". 2012

CUKIERNIK wykwalifikowany potrzebny od zaraz, warunki do omówienia. Dzierżoniów — kawiarnia „Mocca" — Roli-Żymierskiego 1-a. K 1138

DOŚWIADCZONYCH techników do prowadzenia robót budowlanych, majstrów do konstrukcji żelaznych przyjmie Państw. Przeds. Bud. Oddział I Wrocław, Świdnicka 8-a. K 1143

LEKARSKIE

W CHOROBACH WENERYCZNYCH I PŁCIOWYCH, lekarz Janusz Leśniski ordynuje obecnie w zmienionych godzinach, a mianowicie od 3½ — 6½ po południu. **WROCŁAW, CHROBREGO 20/II p. (OBOK DWORCA ODRY).** K 1130

ZAKŁAD Położniczo - Ginekologiczny, Lekarskiej Spółdzielni Pracy, Wrocław, pl. Legnicki 8, telefon 24-35. Przyjmuje porody. Ceny przystępne, dla pracujących 20 proc. zniżki. 1941

NAUKA

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje, Lublin, skr. poczt. 105. K 670

LOKALE

POSZUKUJĘ osobnego pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia: „Słowo Polskie" pod „Inżynier". 1967

LOKAL sklepowy z kompletnym urządzeniem do odstąpienia za zwrotem niedużych kosztów remontu. Wiadomości: Rynek 36 (II piętro). K 1093

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią w śródmieściu na takież same, tylko z komfortem w okolicy śródmieścia, Sępolno, Karłowice lub Krzyki, blisko tramwaju. Zgłoszenia: Wrocław, skrzynka pocztowa 36. 1984

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią z wygodami w śródmieściu na większe. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego" dla „A. G.". 2007

RÓŻNE

KUŚNIERSKO — modniarski zakład poleca — Lucyna Woźniak, Wrocław, Kuźnicza 14. 1975

OBELGĘ rzuconą na ob. M. Kubaczewską w Bolesławcu — publicznie odwołuję — Słupski. 2009

FOTOGRAFIE nagrobkowe, porcelanowe, wykonuje „Fotoceramika", — Warszawa, Sikorskiego 36. Informacje listowne K 1127

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście przy szerokości 1 szpalty do 70 mm — 55.— zł za 1 mm, od 71 – 120 mm — 70.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm 85.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — 105.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — 135.— zł za 1 mm. **Ogłoszenia za tekstem:** do 70 mm 35.— zł za 1 mm, od 70 — 120 mm 45.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 55.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — po 70.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 90.— zł za 1 mm. **Nekrologi:** do 70 mm — po 30.— zł za 1 mm, od 71 — 120 mm po 40.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 85.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm po 110.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 130.— zł za 1 mm. **Ogłoszenia drobne:** po 25.— zł za 1 słowo, dla poszukujących pracy po 15.— zł za 1 słowo. — Zastrzeżenie miejsca w tekście — do 50 mm przy ogłoszeniach jednoszpaltowych 50% drożej — większe i dwuszpaltowe — 100% drożej. Za niedziele i święta dopłata 30%. Ogłoszenie drobne — minimum 10 słów — maximum — 40 słów. Konto PKO — Nr. VIII — 135.

ŻYCIE SPORTOWE

Wielka klasa Czechów

na meczu Praga—Wrocław

Nie udało się siatkarzom Wrocławia powtórzyć zaszczytnego wyniku, jaki uzyskali przedwczoraj z reprezentacją Pragi. Wrocławianie grali słabiej niż w pierwszym spotkaniu i zdobyli się jedynie na równorzędną walkę w drugim secie, gdzie byli o krok od zwycięstwa.

Na nieszczęście nieuważnie sędziujący p. Dąmczyk przy stanie 14:14 nie zauważył poczwórnego dotknięcia piłki przez zawodników czeskich przesądzając wynik.

Wrocław był reprezentowany przez mistrza Polski AZS, w składzie: Maliszewski J., Maliszewski W., Antczak Stroński, Kluk i Postolski.

Praga wystąpiła w składzie równoznacznym z reprezentacją Czechosłowacji: Bros J., Bros K., Poldus, Mikole, Taubman, Hajek, Rybaczek i Hempel.

Pierwszy set przy wyraźnej przewadze gości skończył się wynikiem 15:5. Drugi, w którym wrocławianom udaje się cały szereg zagrań skończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem gości 16:14. Błąd sędziego załamał Polaków i trzecie decydujący set wygrali również Czesi 15:7.

Na sali zgromadziło się bardzo dużo sportowo wyrobionej i sprawiedliwej publiczności, która oklaskiwała z jednakowym entuzjazmem znakomite zagrania Brosa jak „ścięte" Antczaka i serwy Maliszewskiego.

Jako przedmecz rozegrały spotkanie zespoły „Juvenii" i „Społem". Zwyciężyła drużyna szkolna w stosunku 3:0 (15:10, 15:12, 15:13).

Mistrzostwa bokserskie Dolnego Śląska

bez sensacji

W drugim dniu indywidualnych mistrzostw Dolnego Śląska w boksie stoczono następujące walki: waga musza Sroczyński (Burza) wygrał na punkty z Pecenieukiem (Burza) w piórkowej Włodek (IKS) wygrywa przez dyskwalifikację Kurowskiego I. (IKS), w lekkiej I: Baran (Garbarnia Zryw Brzeg) wygrywa v.o. z powodu niestawiennictwa kontuzjowanego Witkowskiego (Podchorążak), w lekkiej II: Waluga (IKS) wygrywa w drugiej rundzie przez t.k.o. z Sobisiem (Garbarnia Zryw Brzeg), w półśredniej I: Bogucki (IKS) wygrywa problematycznie na punkty ze Szwedą (Burza), w półśred. II: Sztolc (Pafawag) wygrywa na punkty z Michalakiem (Górnik), w średniej I: Kwiatkowski (Górnik) pokonał na punkty Domańskiego (Odra), w średniej II: Fiszer (Zapłon Jel. Góra) zwycięża pewnie na punkty z Brzezichą (Górnik), w półciężkiej Branecki (Górnik) wygrywa na punkty z Wolskim (Pafawag), w ciężkiej Ciećwierz (IKS) pokonał pewnie Mazura (Pafawag).

W ringu sędziował Joachimowski z Górnego Śląska.

Widzów około 1000 osób. Dziś o godzinie 12-ej finały. (AZA)

Niespodzianki pucharu Tatr

Porażki faworytów — sukces Ślązaków

Międzynarodowe zawody o puchar Tatr, odbywające się w Zakopanem przyniosły cały szereg niespodzianek. Do nich należało przede wszystkim **dopiero 4 miejsce mistrza Polski Dziedzica (MKS)** w biegu na 18 km i zajęcie 2-ch miejsc w pierwszej dziesiątce przez Ślązaków Dąbrowskiego i Wieczorkę. Dziedzic lepszy był od konkurentów na podchodach, jednakże na skutek złych smarów tracił na zjeździe.

Zwyciężył Kwapień (Wisła) w czasie 1:13:22, 2) **Krzepłowski** (SNPTT 3) Wukowski (Wisła — Zakopane 4. Dziedzic, 5) Sitarz, 6) Dąbrowski (KN Katowice) 7—10) Wieczorek (Szczyrk).

W biegu zjazdowym wygrał **Ciapak — Gąsienica przed Dziedzicem**, Lukancem i Mulejem **(Jugosławia)**, 5) Samek — Gąsienica. Na 12 miejscu przybył Józef Marusarz.

Bieg zjazdowy pan wygrała Anna [illegible] (SNPTT przed Kodelską (AZS Warszawa), Wawrytko, Hildtówną i Borowską.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Zakopane — Zawody narciarskie o puchar Tatr.

Chorzów — AKS — „Lechia" Gdańsk.

Jelenia - Góra — Ruch—OMTUR.

Łódź — Warta Poznań — „Partyzant".

Wrocław — Mistrzostwa bokserskie DOZB. Mecz piłkarski „Odra" — „Budowlani".

Mistrzostwa bokserskie o mistrz. okręg. w Krakowie, Katowicach, Łodzi, Warszawie, Bydgoszczy, Poznaniu i w Kielcach.

Telefon głośnikowy

umożliwia rozmowy telefoniczne nie krępując ruchów

Przy pomocy aparatu przełącznikowego udało się obecnie zbudować głośnikowe urządzenie telefoniczne, pracujące bez zarzutu, które — jako dodatkowe — może być dołączone do każdej sieci telefonicznej zamiast zwykłego aparatu telefonicznego.

Urządzenie tego rodzaju posiada duże zalety. Przede wszystkim słuchawka telefoniczna staje się zbędna, obydwie ręce posiadają w czasie rozmowy całkowitą swobodę ruchów i mogą być użyte do innych czynności. Dobre porozumiewanie się jest możliwe nawet z pewnej odległości od głośnika. Prowadzący więc rozmowę — może to być kilka osób — nie są unieruchomieni na ściśle określonym miejscu, mogą się swobodnie poruszać, spełniając swą pracę i jednocześnie rozmawiać przez telefon.

Swoboda rąk w czasie rozmowy telefonicznej jest w wielu wypadkach pożądana, a w niektórych jest nawet koniecznością, jeżeli weźmiemy pod uwagę kabinę nadzoru i przesuwania wagonów kolejowych, giełdę, pracę w bankach, agencjach prasowych, redakcjach dzienników, czasopism itp. Nowe urządzenie odda więc w tych dziedzinach duże usługi.

„Samostrzyżenie" owiec

umożliwia preparat radzieckiego wynalazcy

Radziecki profesor W. Iljin z Instytutu Badań Wełny wynalazł preparat, za pomocą którego można osiągnąć „samostrzyżenie" owiec.

Preparat ten podaje się owcom do picia, albo też stosuje się go w formie zastrzyku podskórnego. Skutek jest taki, że po upływie 10 dni od chwili zastosowania preparatu wełna daje się zdjąć gołą ręką z owcy. Schodzi ona ze skóry łatwo, bez szarpania.

Doświadczenia z tym preparatem, podobno zupełnie nieszkodliwym dla zdrowia owiec, mają być poczynione na szeroką skalę w kołchozach, położonych w południowej Rosji.

Ten sam preparat ma być również zastosowany do wielbłądów, których sierść używana jest jako materiał do wyrobu pledów, chustek i ciepłych bluz.

Na Dzień Kobiety

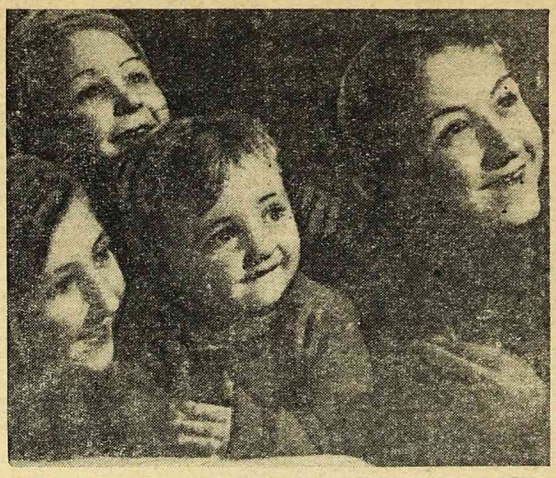

Matka wśród dzieci — oto najszczytniejsze posłannictwo kobiece — wspólne troski — i wspólne radości

Kobieta koi ból. Oto szkolą się nowe kadry czułych na ból pielęgniarek

Kobieta towarzyszem pracy mężczyzny. Na wyższych uczelniach studiują dziewczęta, które jutro zajmą obok mężczyzn ważne posterunki pracy

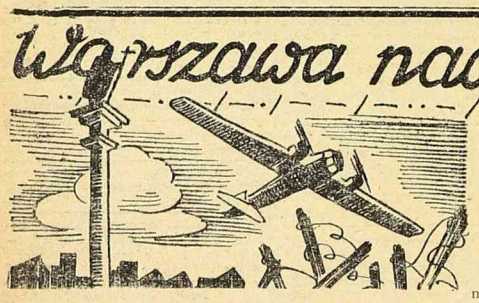

CZĘŚĆ II

Leon Jodłowski — agent Intelligence Service w Sztokholmie — namówił swoją przyjaciółkę Klarettę, aby porzuciła wywiad hitlerowski. Klaretta wyjawia mu swe prawdziwe imię i nazwisko: Eva Finke.

Skinął głową?

— To nic nie szkodzi, skarbie — nie przerywaj.

Nad ranem zasnęła na jego ramieniu.

Jodłowski wstał i zapalił papierosa.

— Oto moje zwycięstwo — triumfował.

— Uważaj, Leon — ona może cudownie grać komedię! — przestrzegał Ossnowski.

— Sądzisz, że nie myślałem już o tym, Jerzy? W gruncie rzeczy ona i tak wszystko wie. Cóż z tego, że nie poznam jej z tobą — z hr. Odotte lub z Anglikami! Prawda? Ona i tak się domyśla wielu rzeczy. Cóż łatwiejszego sprawdzić, z kim mieszkam? W apartamentach hr. Bernarda! Z czego żyjemy? Tajemnicze wizyty... To wszystko mocno podejrzane i pachnie szpiegostwem. Czyż nie tak?

POWIEŚĆ 92)

Jerzego Junoszy-Gzowskiego

— No tak. To prawda. Ale strzec się trzeba...

— To jasne, Jerzy — z innej znów strony ona nas i tak ma w ręku...

— To bardzo źle. Gorzej być nie może.

— Nie przesadzaj. Może być gorzej. Gdyby nas naprawdę chciała wprowadzić w błąd...

— Winszuję ci, Leon, mimo wszystko. To sukces Twój osobisty i służbowy. Mam wrażenie, że Klaretta odda nam nieocenione usługi.

— Zobaczymy.

— Cóż ona tu robi?

— Powiedziała. Wiem wszystko...

— No?...

— A więc najpierw... niemiecka izba handlowa w Sztokholmie.

— O?

— Tak. Następnie poselstwo niemieckie w Sztokholmie.

— Ciekawe...

— Radca handlowy poselstwa niemieckiego, Herr Ludwig. Z nim współpracuje.

— Fantastyczne. No i co jeszcze?...

— Kontrola Niemców, zamieszkałych i przebywających czasowo na terenie królestwa szwedzkiego...

— Wspaniale.

— To na razie wszystko. I jeszcze jedna rzecz... Ale zresztą to później.

— Jak chcesz — zgodził się Ossnowski.

— Jak ci się to podoba?

— Jeśli nie kłamie — to zdumiewające. Pogratulować tylko — i zbierać plon.

— Prezent gwiazdkowy. Boże Narodzenie za pasem!

— O tak. Jestem zaproszony do państwa Erickson.

— Na całe święta?

— Niemal że. Mam jednak wrażenie, że Odotte urządzi jakąś hecę z ukochanymi szkopami.

— Prawdopodobnie. Mona przebąkiwała już o jakimś przyjęciu.

— O właśnie!

Zapalili i popadli w zadumę. Jodłowski przyglądał się Ossnowskiemu.

— Jak się czujesz, Jerzy?

— Dziękuję. Bardzo dobrze.

— Cieszy mnie to. Świetnie wyglądasz...

Rotmistrz nic nie odpowiedział.

Leon myślami wrócił do sprawy Klaretty.

— Nie powinna zawieść pokładanego w niej zaufania — medytował. — Klaretta... Ewa Finke...

Rozdział XXVII.

NIEMIECCY PRZYJACIELE HR. ODOTTE

Klaretta na Kungsgattan w domu hr. Odotte.

Leon nie mógł się doczekać. Stoi przy oknie, zapatrzony w uliczny ruch.

Boże Narodzenie na obczyźnie!

Hr. Bernard zapowiedział, że w drugi dzień świąt odwiedzi go kilku niemieckich przyjaciół.

Radca handlowy poselstwa niemieckiego Helmut Ludwig, Otto Finke, dyrektor niemieckiej izby handlowej w Sztokholmie, zausznik Himmlera, fanatyczny wyznawca narodowego socjalizmu. Pana Finkego zaproszono z rodziną...

(Dalszy ciąg jutro)

Redaktor Naczelny: **Teofil Witek** F-23897 Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik"
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 13-ej. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 90 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 97 zł. z odnoszeniem do domu 105 złotych. PKO. Wrocław Nr VIII 13-62 Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik" Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.

ZWIERCIADŁO

7. III. 1948 r. Dodatek niedzielny »Słowa Polskiego« – Nr 10 7. III. 1948 r.

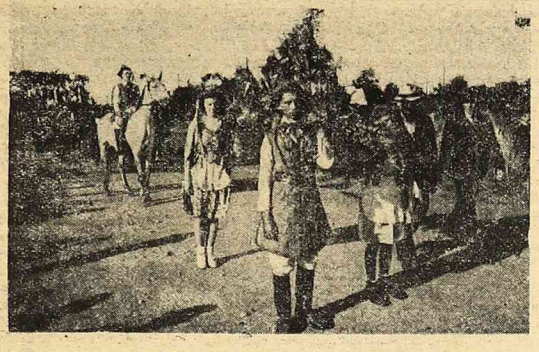

Święto Polonii belgijskiej, emigrantów z okresu przedwrześniowego.

Czesław Ostańkowicz

Z Grand Place na Rynek Wrocławski

Nie potrafię szczerze cieszyć się pięknem brukselskiego Hotel de Ville, jak to robią Amerykanie i Francuzi. Oni mają swoje tak samo jak Bruksela, prawie nietknięte wojną, Paryż i Waszyngton. Oni nie rozumieją, co to znaczy, patrząc na stare, średniowieczne domy, widzieć uliczki Starego Miasta. Miasta, którego już nie ma.

Grand Place jest doprawdy piękny. Cały kunszt mistrzów sztuki flamandzkiej i francuskiej, bogate szkatuły książąt Brabantu i przychylna dla Brukseli historia tej wojny przyczyniły się do tego, że jest ona dziś przepięknym pomnikiem kultury europejskiej.

Amerykanie, którzy nie lubią przyznawać się do swojej niższości kulturalnej, nie znajdują innego argumentu nad zapewnienie, że gdyby tylko chcieli, mogliby to wszystko kupić i przewieźć do Waszyngtonu.

Wracając z klubu prasy belgijskiej, mieszczącego się tuż przy Grand Place na uliczce o romantycznej nazwie „Złotej Głowy", stawaliśmy często na środku placu między straganami przekupek, sprzedających kwiaty, i zadarłszy głowy, patrzyliśmy na krużganki zabytkowych domów, ażeby belgijskim kolegom mówić o pięknie... Warszawy.

„VIVE LA POLOGNE" KRZYCZAŁY DAMY BRUKSELSKIE

Żadna ze stolic europejskich nie była w latach powojennych tak bardzo polska, jak Bruksela. Nigdzie tak serdecznie nie pozdrawiano ludzi w czapkach z orzełkami. **„Vive la Pologne"** — krzyczały damy na tarasie Palace, zabawni belgijscy kombatanci, robotnicy i przekupki sprzedające ślimaki na najelegantszych bulwarach świata.

Za te „Vive la Pologne" zapewniliśmy tkliwie, po słowiańsku, że w nowej, odbudowanej Warszawie nasz słoneczniejszy plac nazwiemy **„Belgijskim"**.

Nie ma już okrzyków o naszą cześć, i nie ma planów o pomniku wdzięczności. Ale pierwszych dni gościnności nie powinniśmy zapomnieć i dziś, kiedy nie ma miejsc na uczelniach dla polskich studentów, kiedy rozsyła się setki listów odbierających prawo pracy „uciążliwym cudzoziemcom" i kiedy w domach Polaków niejednokrotnie odznaczonych orderami belgijskimi, członków ruchu oporu, odbywają się rewizje policyjne.

— To nie Belgowie wysyłają auta na polowania za zbiegłymi z kopalń **Polakami.** To polityka — tłumaczą belgijscy przyjaciele. Nie miejcie o to do nas żalu.

Nie mamy, ale coraz bardziej tęskniąc do Warszawy i oczekując transportu do Kraju tutaj w Brukseli wynajdujemy sobie Warszawę.

ULICE CHMIELNA I MARSZAŁKOWSKA W BRUKSELI

Dwa tysiące młodej emigracji polskiej uczyniło z Av. Max **Marszałkowską**, a z Rue Neuve — **Chmielną.** Studenci polscy zdobyli szturmem sale wystawowe w Palais des Beaux Arts, sale koncertowe. Oczywiście, na krótko. Na rok lub na dwa. Do skończenia studiów na uniwersytetach w Louvin, Antwerpii, Brukseli i Liege.

Jeżeli dziś coraz rzadziej spotyka się polskie nazwiska na afiszach, zapowiadających zdarzenia kulturalne, to dzieje się to tylko dlatego, że dużo artystów polskich już dawno powróciło do Kraju.

Bruksela i dziś nie zamyka swoich sal przed inwazją polskich talentów i tego właśnie temu miastu, którego burmistrz **Adolf Max** składał na ręce bohaterskiego prezydenta Warszawy Starzyńskiego zapewnienie wiekowej przyjaźni dla Warszawy — nie możemy zapomnieć.

POLSKIE ŚRODOWISKO ARTYSTYCZNE

Zanim dotarli do Polaków bruksselskich goście z Kraju: tacy, jak min. **Kruczkowski,** zanim przyjechali literaci, muzycy, ściągnęli do Brukseli ze wszystkich lagrów, oflagów i zamorskiej włóczęgi pisarze polscy.

Mieliśmy możność właśnie w Brukseli, po wielu latach, po polsku do polskiej przemawiać publiczności. Bruksela dała nam nie tylko swoje sale i sceny do dyspozycji, ale istniał przecież **Polski Klub Artystyczny,** który do chwili, zanim nieodpowiedzialność kierowników zamknęła go dla tych, którzy zadeklarowali chęć współpracy z literaturą w Kraju — żył i pracował. Spotykali się tam na odczytach i wieczorach autorskich **Gałczyński, Morcinek, Janta, Dybowski, Dygat, Chudek, Florczak, Pankowski** i inni.

POLSCY PLASTYCY ZDOBYWAJĄ MEDALE

Na akademiach sztuk pięknych Polacy zrobili profesorom niespodziankę. **Potrawiak, Gordzialkowska** (Kali), **Tollik,** podzielili między sobą medale i dyplomy.

Zmartwiło to mocno patriotycznych profesorów belgijskich, ale nie na tyle, ażeby uniemożliwić Gordzialkowskiej wystawę w głównej sali Akademii i ażeby nie wyrażać słów najwyższego uznania dla dokumentarnej wystawy ośwęcimianki Tollikówny.

Dziwna to kasta ludzi, ten światek artystyczny Polaków z Brukseli. Bieduje, nie dojada, kombinuje jak może, ażeby zdobyć franki na zakup płótna i farb, ale nie zgadza się na sprzedaż choćby jednego obrazu z serii obozowej. Za nic.

— Musi jako całość wrócić do Kraju. **Do oświęcimskiego muzeum.**

„BARBIER DE VARSOVIE"

Teatru polskiego w czystym tego słowa znaczeniu nie było. Najchytrzejszy z dyrektorów swawolnej muzy **Jarossy** zdobył się jednak na **„Cyrulika Warszawskiego".**

Na przedstawieniu tego z niepraw dziwego zdarzenia **„Barbier de Varsovie"**, oczywiście w głównej sali **Beaux Arts** i oczywiście na wypełnionej po brzegi widowni, było dużo belgijskich przyjaciół Polski.

Patrzyli na nasze łzy i słuchali rozczuleni, tak jak my, piosenki o Warszawie.

Dziś też Cyrulika już nie ma. Dużo aktorów, bo prawie cały zespół jest już w Kraju. **Stojowska, Grossówna, Zarzycka, Komorowski, Wasiutyński.** Reszta wróci niebawem, albo... dalej będzie patrzeć na obce stolice, tęskniąc do powrotu.

Na tarasie „Grand Siecle", gdzie grał zespół znakomitego pianisty **Poganowskiego** i gdzie **Lu ienne Boyer** kieliszkiem szampana sypła zdrowie **„największego skrzypka Paryża"**, młodziutkiego Myszkowskiego, żegnałem się ze szczerym przyjacielem nowej Polski van der Hovenem.

PODPIS KAPRALA MATUSIAKA

Przypomniał mi się pierwszy dzień naszej znajomości.

W starym, pamiętającym średnio wieczne czasy salonie oglądaliśmy książkę, w której wpisują swoje nazwiska honorowi goście senatora.

Pamiętam: Na stronicy widniał zamaszysty podpis kaprala Matusiaka i adres: Blaszki pod Kaliszem nr 75. A pod tym wpisem dopiero „mniej ważny" jakiś generał belgijski, Francuz, kilku brytyjskich pułkowników i... Churchill.

— Przecież to ten żołnierz, a nie dyplomaci uwolnili naszą Bruksele... — odpowiedział naszym zaciekawionym spojrzeniom.

Przypomnieliśmy o tym w dniu pożegnania. Senator bardziej zrozumiał moją radość z powrotu, niż wielu polskich przyjaciół.

Rozumiał, że czasem radośnie może na zmienić Grand Place na bliższe sercu ruiny Wrocławia.

Arkady

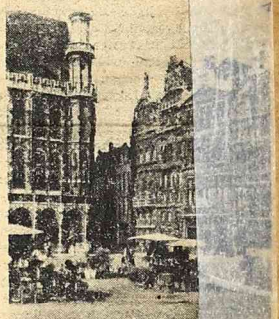

GRAND PLACE

SABLEAU

Pomnik Nieznanego Żołnierza

GALERIE D'ART

Le Comitè de L'Union Nationale des Prisonniers Politiques

a l'honneur de presentes l'exposition des oeuvres

Camp d'Auschwitz

par le Peintre

J. Tollik

Exposition faite au profit des enfants de la Patrie

PALAIS DES BEAUX-ARTS

Rue Ravenstein

28 WRZEŚNIA / SEPTEMBRE 1945

TEATR
THEATRE

CYRULIK WARSZAWSKI

LE BARBIER DE VARSOVIE

PROGRAM INAUGURACYJNY

pt.:

„...PÓKI MY ŻYJEMY!"

Kierownictwo artystyczne: **FRYDERYK JAROSSY**

Zespół:

HELENA GROSSÓWNA	IRENA WASIUTYŃSKA
JADWIGA HENNERT	BARBARA ZARZYCKA
EUGENIA MAGIERÓWNA	FRYDERYK JAROSSY
ZOFIA TERNE	JERZY GRZYBOWSKI
EWA STOJOWSKA	JERZY KOMOROWSKI

JERZY NOWIAK

POCZĄTEK o godz. 8 wieczorem

PRZEDSPRZEDAŻ W KASIE: Palais des Beaux-Arts.

Hanna Muszyńska-Hoffmanowa

Zza krat Moabitu

Jest rok 1846. Emisariusz Towarzystwa Demokratycznego Ludwik Mierosławski przebywa w Wielkopolsce, aby objąć dowództwo nad przyszłym powstaniem. Niestety, nie

Ludwik Mierosławski według współczesnego sztychu

spodziewane aresztowanie dnia 12 lutego 1846 r. przecina wszystkie ambitne plany i projekty. Teraz należy tylko cierpliwie czekać na proces i na wyrok. Dlaczego jednak towarzysze niedoli Mierosławskiego boczą się na swego niedoszłego szefa. Dlaczego raz po raz po mrocznym Moabicie uparcie kursuje plotka, przedostająca się aż do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, jakoby Ludwik Mierosławski załamał się podczas śledztwa. Odpowiedzi należy szukać w obawie niektórych przedstawicieli szlachty przed konfiskatą majątku. Wybitnie nie znalazła u nich uznania taktyka Mierosławskiego podczas śledztwa. Oto przyszły pogromca Niemców pod Miłosławiem był zdania, że należy otwarcie przyznać się do konspiracji, a zaszczytnych projektów rewolucji nie można wypierać się niby nieletni żak. Tej postawy wobec wroga długo nie mogli mu wybaczyć niektórzy dawni towarzysze. Nawet po latach przyjaciel z jednej celi **A. Guttry** rozprawia się z nim surowo w swej pełnej sarkazmu książce wydanej w Liege w roku 1870 p.t. **„Pan Ludwik Mierosławski podług autentycznych dowodów"**.

„RIESENPROZESS"

W końcu sierpnia 1847 r. odbywa się w Berlinie ten „Riesenprozess", któremu przysłuchuje się cała Europa. Ludwik Mierosławski wygłasza przed sądem parogodzinną mowę, którą potem podała cała europejska prasa. Opasłe mieszczuchy berlińskie, zachłyśnięte pierwszym wiewem „Wiosny Ludów", wypełniały szczelnie salę sądową i wyrażały swój gorący aplauz Polakom. Było to tak, jak opisywał dziś łączy polskich słynny **rewolucjonista rosyjski Hercen: „Narody wychodziły na ich spotkanie, królowie się rozstępowali, aby im dać przejść"**. Taka gorąca wielbicielka polskiego rewolucjonisty, zapewne jakaś senty mentalna Gretchen, w ten sposób opisywała „czuły" wygląd Mierosławskiego podczas mowy: „...**Wygłaszając swe przemówienie czule płakał, raz przykładał rękę do serca, raz wznosił ją w niebo. Widok był niezapomniany**".

A oto wyjątki z mowy Mierosławskiego:

„**Stawiacie nas pod zarzutem anarchii. Myśmy pracowali nad rewolucją, a nie nad anarchią. Otóż rewolucja jest tej ostatniej antytezą nie wspólnicą, bo jest wydźwignięciem z głębi narodów wszystkich sił, bo jest ujęciem w kluby bez wyjątkowego obowiązku i poświęcenia wszelkiej swawoli pojedyńczych. Polska demokracja jest demokracją wojującą — do tryumfującej jej jeszcze daleko. Demokracja polska idzie dopiero do szturmu. Musi więc być karna, zgodna, cierpliwa jak batalion starej piechoty.**

Robicie nam zarzut spiskowania.

Jeżeli spiskiem jest pamiętać i pamięci potomków przekazywać. Jeżeli spiskiem jest wygrzebywać się wszelkimi środkami z jamy, gdzie nas trzy mocarstwa zagniotły. Jeżeli spiskiem jest konać przez wiek cały. Wtedy istotnie kraj spiskował, ale spiskował cały, od niemowlęcia do starca".

Nie pomogła wymowa Mierosławskiego, ani łzy w niebieskich oczach jego wielbicielek. Wyrok sądu był surowy: kara śmierci na niedoszłego wodza i większość jego towarzyszy. Po przesłuchaniu paru tysięcy świadków zapada wyrok: **Ludwik Mierosławski, lat 33, emigrant, skazany na utratę szlachectwa, konfiskatę majątku i ścięcie głowy toporem.**

NIECH ŻYJE POLSKA!

Rewolucja marcowa wyrwała jednak Mierosławskiego, Libelta i towarzyszy z mrocznego Moabitu. Dnia 20 marca pod naciskiem ulicy konferuje, nolens volens, prezes policji **Minutoli** i generał **Willisen** bardzo słodko i grzecznie z niedawnym więźniem Moabitu—Mierosławskim. A sam Fryderyk Wilhelm IV zapewnia prowincjom polskim swobodę wypowiedzenia się, czy chcą przyłączenia do Niemiec. Król zdejmuje kapelusik przed polskimi skazańcami i na wyścigi ze swym ministrem **Arnim** woła bardzo głośno i z bardzo fałszywym akcentem: **„Niech żyje Polska"**.

Kiedy historyczno - komiczna scena przed pałacem królewskim skończyła się, Mierosławski momentalnie wyjeżdża z Berlina. Jeszcze mieszkańcy stolicy wiwatowali na „Unter den Linden" na cześć Polaków, jeszcze niejedna Gretchen pragnęłaby bardziej realnie okazać swój podziw młodemu rewolucjoniście, kiedy już dyliżans uwoził Mierosławskiego do granicy Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Tam w Poznaniu czekała nań prawdziwa Wiosna Ludów — wolność...

TO O CZYM SIĘ MÓWI

„Krop w Urszulę..."

Ukazują się od pewnego czasu w różnych czasopismach t.zw. „dodatki dla dzieci". Inicjatywa byłaby godna pochwały, nakład pism wzrósłby znacznie, gdyby dodatki te prowadzone były na właściwym poziomie. Gdyby nie potrzeba się było ich wstydzić.

Przed kilkoma miesiącami Kazimierz Wyka, jeden z najwybitniejszych krytyków literackich, zajął się w dwu kolejnych numerach „Odrodzenia" sprawą t.zw. literatury dziecięcej, która jak dotychczas, leżała u nas odłogiem. Wyka ze szczerym uznaniem podkreślił wysiłki pism dziecięcych i młodzieżowych w Polsce przedwrześniowej, żeby wymienić tu tylko „Płomyk" i „Płomyczek", na których wychowywało się całe pokolenie młodzieży, pokolenie, możemy to dzisiaj już bezstronnie stwierdzić, pełnowartościowe.

Na czym polegała ta zasługa „Płomyczka"?

Po prostu na tym, że z wyobraźni dziecka usunięto cały zaczarowany świat królewiczów i królewiąt, smoków i bab Jag, wprowadzając na to miejsce żywych, codziennych ludzi. Akcja bajek nie toczyła się już w szklanych pałacach, ale w znanej każdemu dziecku szkole, na podwórzu, w pokoju bawialnym. Najwybitniejsze pióra stanęły do wyścigu o pozyskanie dziecięcych serc: czas dzisiaj aby tę pracę na leżycie ocenić.

Wydawać by się mogło, że tym bardziej po wojnie podjęta zostanie wielka tradycja pism dziecięcych. Że chociażby na łamach dzienników drukować się będzie dodatki dla dzieci, ale przy współudziale pisarzy, poetów z prawdziwego zdarzenia.

Pisemka dla dzieci nie mogą stać się przytułkiem dla wszelkiego rodzaju i autoramentu popularnych grafomanów. Nie mogą być wdzięcznym polem dla robienia łatwej wierszówki. Pamiętać trzeba, że te słowa, które piszemy dla dzieci, urabiają ich wyobraźnię i smak, żyją w podświadomości długie lata, może nawet całe życie. Któż z nas nie pamięta bajek i wierszyków z lat dziecinnych?

Zapewne i dzisiejsze nasze maleństwa pamiętać będą długo, długo przepiękny wierszyk, jaki ukazał się na łamach jednego z wrocławskich czasopism. Utwór ten zaczyna się od takiej wzruszającej strofy:

„Śnieżne kule
Pyszna broń:
Krop w Urszulę!
Celuj w dłoń"!

Prawda, jakie to piękne. Specjalnie przypada do gustu wiersz: Krop w Urszulę..,

Celowanie w dłoń jest rzeczą trudną, ale autorowi (L. P.) to nie wystarcza:

„Teraz w Zochę — woła podochocony — raz, dwa, trzy...
Wal po trochę!
Śnieg się skrzy"!

Walka trwa dalej. „Schył się Ewo, jaki szum" — ostrzega pan L. P.

„Nie jest grzechem taki bój" kończy autor swój poemat.

Słusznie. Ale jest grzechem taki wiersz. Grzechem nie do wybaczenia.

Nie jest to, broń Boże, jakiś odosobniony wyjątek. Tego rodzaju „poezjami" zapełnione są szpalty niemal wszystkich dodatków dziecięcych w Polsce.

Czy nie czas by powrócić do pięknej tradycji Konopnickiej i Jachowicza?

„KOMPLEKS ŁAZIENKI"

Skoro weszliśmy już na tory polemiki, kroczmy nimi dalej. Dużo rozgłosu wywołała w Polsce sprawa przeniesienia się pisarzy na Ziemie Odzyskane. Używano przy tej kampanii różnych „bicz" — jeden przypisywał całą winę pisarzom, iż gwoli swemu oportunizmowi i wygodzie nie wychylają nosa poza rogatki Krakowa czy Łodzi, inny zwalał odpowiedzialność na wąłe barki urzędników, czyniących jakoby różne wstręty przegnającym się na tym terenie osiedlić mistrzom pióra.

Wydaje się, że prawda, jak zwykle, leży po środku. Zapewne mogliby ojcowie miast naszych zachodnich kresów ulatwić to i owo niezaradnym na ogół życiowo literatom, ale z drugiej strony mogliby literaci pozbyć się wreszcie mirażów komfortowej willi z kaflową łazienką i dwumorgowym ogrodem.

Nie tylko literaci. Powiedzmy szczerze: dla ogromnej większości przybywających do Wrocławia największą siłą atrakcyjną tego miasta były wolne, umeblowane mieszkania. Spotkał się takiego pana w Warszawie czy Łodzi — gnieździł się z obfitą familią w jednej izdebce na poddaszu i mówił:

— Do Wrocławia, i owszem, przeniósłbym się. Czuję sympatię do tych waszych Ziem Odzyskanych.

Przyjechawszy na zwiady do Wrocławia, pan ten pytał już na dworcu:

— A gdzie stoją te wille?

— Jakie znowu wille?

— A te do użytku. Przecież tyle u was ma stać pustych will.

Gdy okazało się, że willi już dawno nie ma, że można, i owszem, dostać dwu, trzypokojowe mieszkanie, adorator Ziem Odzyskanych robił obrażoną minę i wracał na swoje łódzkie poddasze.

Tak było zawsze.

Ale nie zawsze, kolego, ta wina leży po stronie biurokratycznych i głuchych na wdzięki Muz ojców miasta. Czasem przypisać ją także trzeba zbyt wygórowanym ambicjom, opętanych „kompleksem łazienki".

Trzeba było się śpieszyć. Dzisiaj już jest późno, jutro może być całkiem źle: po prostu góra nie przyjdzie do Mahometa, ale sama swoich piewców urodzi.

Choćby to nawet była na poczęte przysłowiowa, zrodzona z góry myśl.

Leszek Golinski

Miniatury wrocławskie

Przeciętny mieszkaniec Wrocławia lubi wydawać sądy krytyczne. Mówi na przykład:

— Byłem wczoraj w teatrze. Reżyseria dobra, sztuka bardzo dobra, gra artystów świetna, dekoracje niezłe.

— A całość?

— Do niczego, szkoda czasu...

* * *

Spotykamy się z pewnym osobnikiem wtajemniczonym w sekrety organizacji wystawy.

— Jaka będzie wystawa — pytamy.

— Wspaniała, takiej jeszcze nie było...

— No dobrze, ale nie wie pan czegoś konkretnego?

— Owszem wiem, celem tej wystawy jest oszołomić przyjezdnych pomysłowością.

— Ale jakie będą eksponaty?

— Zadziwiające... wprost nadzwyczajne. To nie da się jeszcze dziś opisać, ale naprawdę to będzie bardzo oryginalna wystawa.

— Tylko kiedy?

— W najbliższym czasie.

— Ile pawilonów?

— Dużo, bardzo dużo... Ale niech pan o tym nie pisze, bo to jeszcze tajemnica. GROT

Elżbieta Mitanczówna

NATARCIE

Ziemia odbiegła cię w pędzie.
Przed tobą kule skaczą srebrną
pleśnią w płynny tynk.
Kiedyś
tak samo błyszczały młode karpie
u brzegów błękitnej Narwi.
Teraz Wisła jest szara
i wielka
jak pragnienie.
Ale przy ostatniej bramie
pozostał ci tylko granat
i przestrzeń
rozgwizdane stado kosów
ogarnia cię podmuchem.
Padasz jak dziecko goniące pszczołę
z rękami wyciągniętymi
w biały
sztywny obłok.
Pochyliam się nad tobą.
Nie myśl
że usta moje są tak
zimne.

Jan Brzoza, który otrzymał w połowie lutego nagrodę literacką miasta Katowic, kończy wielką powieść o Ziemiach Odzyskanych p.t. „Ziemia".

Zbyszko Bednorz

Felieton z Katowic

Gazeciarz - Robotnik - Literat

ro przemytnik-przestępca mógł stać się Sergiuszem Piaseckim, autorem „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy" — to nic znowu tak wielkiego i dziwnego w tym, że **cichy bezrobotny robotnik ciesielski** wlazł w pisarstwo poprzez właśnie swe beznadziejne bezrobocie w przedwojennym okresie najcięższego kryzysu. Oto z chwilą wyróżnienia pracy nie znanego nikomu **Jana Brzozy** w r. 1932 w konkursie, ogłoszonym przez Instytut Gospodarczo - Społeczny w Warszawie na pamiętniki bezrobotnych — poczęło się prawdziwe pisarstwo wczorajszego anonimowego robociarza lwowskiego. **Jan Brzoza** służyć może za przykładowe zjawisko tego faktu, o którym mówiłem

Jakimiż różnymi drogami dochodzi się do literatury, w ogóle do sztuki! W każdym razie drogami, które ani nie są wyraźnie ustalone ani proste; nikt ich na żadnej mapie naukowych tez, logicznych przewidywań, socjologicznych uwarunkowań nie wykreślił, nikt orientacyjnych nie ustawi tablic: że idąc tędy a tędy trafisz w krainę sztuki. Kto i kiedy i jak może zostać pisarzem? Szkoła literacka? Najlepszą szkołą literacką jest życie. Podobno istnieją gdzieś szkoły kształcące ludzi na poetów, podobno i u nas czyni się próby szkolenia młodzieży na pisarzy (exemplum: pokpiony kurs w Nieborowie). Zaprawdę, nie wierzcie. Poetów i pisarzy nie stworzą żadne kursy, żadne szkoły; mogą co najwyżej pomóc adeptom literackiej twórczości w przyswojeniu pewnych technik pisarskich, ale czyż twórczość to technika? To także technika. Jednak przede wszystkim twórczość to ustrój duchowy, to instynkt stwarzający konieczności artystycznego wypowiadania posiadanych w sobie treści. Więc trzeba posiadać te treści najpierw, a potem martwić się o technikę.

Jeśli nasuwają się te spostrzeżenia właśnie kiedy zamierzam powiedzieć parę słów o znanym autorze „Dzieci" (drugie wydanie opuściło niedawno drukarnię) — to nie jest to bez przyczyny. Droga **Jana Brzozy** do literatury była jak rzadko którego pisarza, ciężka i kręta. Może to i dobrze, boć tylko tak zdobywa się wiedzę o życiu, nasiąka się radością i boleścią świata, kosztuje się z wszystkich drzew złego i dobrego, rosnących na naszym padole.

Skoro złodziejstwo wyrzuciło na brzeg sztuki pisarskiej Villona, skoro żywioł morza ukształtował Conrada, skoro żywioł wódki wydał niejednego Baudelaire'a, skoro poprzez medycynę trafił na Parnas Boy, skoro przemytnik-przestępca mógł stać się Sergiuszem Piaseckim, autorem „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy" — to nic znowu tak wielkiego i dziwnego w tym, że **cichy bezrobotny robotnik ciesielski** wlazł w pisarstwo poprzez właśnie swe beznadziejne bezrobocie w przedwojennym okresie najcięższego kryzysu. Oto z chwilą wyróżnienia pracy nie znanego nikomu **Jana Brzozy** w r. 1932 w konkursie, ogłoszonym przez Instytut Gospodarczo - Społeczny w Warszawie na pamiętniki bezrobotnych — poczęło się prawdziwe pisarstwo wczorajszego anonimowego robociarza lwowskiego. **Jan Brzoza** służyć może za przykładowe zjawisko tego faktu, o którym mówiłem na początku: człowiek nie uczy się być pisarzem, lecz staje się pisarzem, przy czym zupełnie nieodgadnione są czynniki na ten proces wpływające.

Najpierw był chłopcem sprzedającym gazety we Lwowie, takim chłopcem, który to ponjewiera się po kątach, gdzieś po dworcach, po budkach, urządza kawały baciarskie i równocześnie ciężko pracuje na chleb. Matka? Prosta wiejska kobieta, która odumarła małego Jasia w ósmym roku życia (urodził się w 1900 r.). Ojciec? Z zawodu cieśla z pasji rewolucjonista, wychodził z kryminałów i znowu do nich trafiał jako czynny działacz P.P.S.D.

Chłopiec pozostawał sam sobie, tedy i nie dziwota, że zaledwie skończył pięć lat szkoły powszechnej, znalazł się jako terminator u szewca. Oczywiście uciekł od szewca, ponieważ tradycyjnym zwyczajem szewc chłopca bił. Potem było wałęsanie się, potem gdzieś jakieś wycieranie kątów w biurze kart chlebowych; wreszcie wybuchła wojna. Ojciec poszedł do wojska, a chłopiec żył nadal z łaski Boga i ludzi. Między innymi pracował na poczcie, gdzie trzeba przyznać, wiele skorzystał, ucząc się chociażby języka niemieckiego od oficerów austro - węgierskich.

Nie wiele wtedy brakowało, a był by go jeden z węgierskich oficerów usynowił, tak mu się rezolutny wyrostek spodobał.

No, kończy się wojna, ojciec wraca i bierze swego syna w obroty, zamierzając wykształcić go w swoim zawodzie ciesielskim. I istotnie, **Jan Brzoza** rozpoczyna od tego czasu pędzić robotniczy żywot po różnych fabrykach i zakładach pracy. Gdzie nie był i gdzie nie pracował! Brał do ręki hebel, piłę i siekierę w różnych browarach, gorzelniach, kopalniach, fabrykach, tartakach, na budowlach... Pracował w **zagłębiu sosnowieckim w kopalni węgla, w kopalni wosku w Truskawcu, w zagłębiu naftowym w Borysławiu.** Przez pewien czas uczęszczał na kursy zimowe **Państwowej Szkoły Rzemiosł Budowlanych**, których nie ukończył. Następnie skusiła go średnia szkoła techniczna, której też nie ukończył. Jednak nauki nie porzucił i jako **trzydziestoletni eksternista** zdaje wreszcie maturę.

Rzecz naturalna, że od dawna już pisze nieporadną robotniczą ręką. Kiedyś, bodajże w 1923. roku, gdy był zatrudniony przy budowie lwowskiego drapacza chmur, przeżył radość druku: „Ilustrowany Kurier Codzienny" wydrukował jego, co tu dużo mówić, nieudolny płód, mianowicie wiersz **„Głód poety"**. Cztery lata później zostaje nagrodzony, za swój pamiętnik bezrobotnego

W tym czasie doznaje wiele życzliwości od ludzi ze świata dziennikarsko - literackiego. Pisuje felietoniki do **„Nowin Porannych"**, słuchowiska do radia, nareszcie startuje pierwszym poważniejszym utworem w r. 1934, mianowicie dramatem zatytułowanym **„Załoga A"**. I tak wszedł w literaturę.

„Załogę A" wystawiły również Katowice, te same Katowice, które czternaście lat później miały go uczynić laureatem. Zaraz po „Załodze A" tematycznie związanej ze środowiskiem robotniczym pisze **„Czynszową kamienicę"**, swoją pierwszą powieść nie odznaczającą się jeszcze wybitniejszymi wartościami artystycznymi. Te ujawniły się dopiero w całej pełni w następnej powieści p.t. **„Dzieci"** wydrukowanej w roku 1936. Ukazuje tutaj część tego świata ulicznika, w którym sam żył. Powieść jest opracowana już wedle zasad prawdziwej sztuki literackiej, postaci dzieci psychologicznie zindywidualizowane. W 1938 roku Jan Brzoza ofiarowuje czytelnikom swoją trzecią powieść środowiskową, a mianowicie **„Budowali gmach"**, wydaną w „Roju".

Także jeszcze przed wojną pisze dramat **„Szyb Zosia"**, oparty na tematyce robotniczej zagłębia borysławskiego.

Jego powojenny literacki dorobek to sztuka partyzancka **„Stary dzwon"**, której prapremierę oglądał Śląsk w roku 1946, oraz niewystawiona komedia **„Trzecia wojna"** złożona w tej chwili w Państwowym Teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach, gdzie też wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie wystawiona. Jednakże najważniejszym osiągnięciem Jana Brzozy będzie prawdopodobnie znajdująca się właśnie na ukończeniu repatriancka powieść pt. **„Ziemia"**, której fragmenty znane m.in. z „Odry" mówią o dalszym rozwoju jego prozy.

Ten szkic o literacie trudnego żywota wypada jeszcze uzupełnić stwierdzeniem, że Jan Brzoza jest czynnym społecznikiem, że nie zamyka się w wieży z kości słoniowej, lecz cicho wypełnia postulat dobrze pojętego upowszechnienia kultury.

ZBYSZKO BEDNORZ

Wielki talent zwycięża nawet... kalectwo

Artysta pozbawiony obu rąk maluje ustami

W przededniu zakończenia ostatniej wojny wskutek bombardowania jednego z dworców kolejowych legł rozbiciu pociąg osobowy, zdąża cy z Wiednia w stronę Frankfur... W pobliżu dworca znaleziono

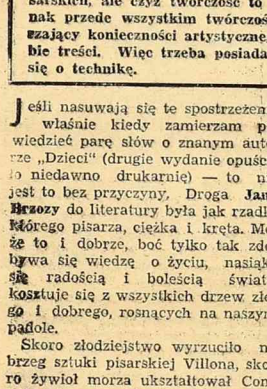

ciężko rannego cywila, przy nim teczkę z pięknymi szkicami Pragi. Po odzyskaniu przytomności ranny błagał, bu mu uratowano **bodaj prawą rękę.** Był to znany jeszcze z przedwojennych czasów artysta-malarz, rysownik i ilustrator Karol Fischer. Wybuch bomby urwał mu obie ręce.

Demokrata z przekonań, źle widziany przez hitlerowców, był tolerowany jedynie dzięki temu, że znała go i ceniła elita artystyczna. W wojsku nie służył, do polityki się nie wtrącał, nawet groza wojny nie oderwała go od artystycznej pracy.

Wypadek Fischera wzbudził szczery żal wśród wielbicieli jego talentu. Tak młodo skończył swą karierę — wzdychano ze współczuciem. Liczył wówczas dopiero 48 lat.

Jednakże istotny talent, chcący się wypowiedzieć, znajduje bodźce i sposoby zgoła nieprzewidziane i dotychczas nigdy nie praktykowane.

PRÓBA CHARAKTERU

Cały paromiesięczny pobyt w szpitalu był dla artysty jednym pasmem rozpaczy z powodu utraty rąk. Godzinami leżąc bez ruchu wpatrywał się w sufit, szukając wyjścia z tej tragicznej sytuacji. Dla utalentowanego artysty malarza śmierć jest lepsza, niż właśnie takie kalectwo.

Po powrocie do domu Fischer, siadając przy stole, prosił żonę, by ustawiła przed nim farby, palety, mi seczki do mieszania farb, pędzle i cały sprzęt malarski. Miesiącami ćwiczył się w tym, by każdy z tych przedmiotów ujmować zębami. Doszedł do takiej wprawy, że czynił to już bez wysiłku.

Nadszedł wreszcie dzień, kiedy za żądał położenia przed nim arkusza papieru i zaczął szkicować trzymając ołówek w zębach, a wargami nadając ołówkowi kierunek i ruch. Po 2 latach doszedł do zdumiewających wyników.

Fischer rysuje coraz doskonalsze rzeczy, obywając się zupełnie bez rąk. Krytycy twierdzą, że jego sztuka ulega pogłębieniu, a precyzja rysunków budzi wszędzie szczery zachwyt. Jego alegorie wojenne, będące protestem przeciwko okrucieństwu i masowości mordu — są rozchwytywane. Obecnie kończy on cykl ilustracji do nowego wydania „Don Kichota" Cervantesa. Ilustracje te są arcydziełami techniki rysowniczej. Wierzyć się nie chce, że

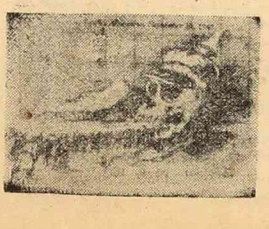

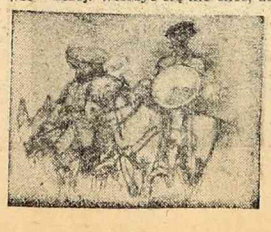

są one malowane ustami, że farby rozrabia sobie sam, a brodą reguluje położenie sztalug.

„JEGO RĘCE"

Żyje skromnie w małym mieszkaniu na przedmieściu Frankfurtu wraz

z żoną i kilkunastoletnim synem Klausem, zdradzającym również duże zdolności artystyczne. Nazywa ich oboje „swoimi rękami". Oni go ubierają i karmią, bo nawet bardzo ożywioną korespondencję prowadzi sam, nauczywszy się władać piórem za pomocą ust. Syn jego jest najbardziej zapalonym wielbicielem talentu ojca, od którego uczy się techniki rysowniczej.

Pomimo tak dotkliwego kalectwa, Fischer jest pogodny i pełen optymistycznej filozofii. Nieszczęście nie rozgoryczyło go, toteż niedawno

(dokończenie na str. 4-ej)

Margines kulturalny

JULIAN BENDA W WARSZAWIE

Onegdaj przybył do Warszawy z zaproszenia Ministerstwa Kultury i Sztuki znakomity pisarz francuski Julian Benda. Program dwutygodniowego pobytu Bendy w Polsce przewiduje wizyty u ministrów Dybowskiego i Skrzeszewskiego, odczyty w Polskim Klubie i audycje radiowe. 12 bm. Julian Benda uda się na 4 dni do Krakowa.

W SŁUŻBIE CZYTELNICTWA POWSZECHNEGO

Wśród czytelników bibliotek publicznych odzywają się głosy, żądające wznowienia wydawnictw najbardziej popularnych dzieł literackich. W związku z tym Państwowy Instytut Książki w Łodzi, przeprowadzający obecnie badania nad zagadnieniami wchodzącymi w zakres czytelnictwa powszechnego, podjął się rozpisania ankiety. Celem jej będzie przede wszystkim z pomocą w zestawieniu spisu tych których wydania należało by wznowić jak najszybciej.

Instytut pracuje również nad przygotowaniem dwóch katalogów, z których jeden będzie przewodnikiem lektury o Polsce i świecie współczesnym, a drugi ma objąć literaturę przeznaczoną dla bibliotek gminnych.

WYSTAWA SZTUKI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

W Warszawie w Muzeum Narodowym otwarta zostanie przed wielką wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki jugosłowiańskiej 19-go i 20-go wieku. Wystawa obejmie około 350 prac najwybitniejszych plastyków jugosłowiańskich. Szczególnie licznie reprezentowane będą prace o tematyce wojennej z okresu walk narodowo-wyzwoleńczych.

Wystawę organizuje, w ramach współpracy kulturalnej polsko - jugosłowiańskiej, Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Ambasada Jugosłowiańska.

ZGON ZNANEGO LITERATA

20 lutego zmarł w Otwocku pod Warszawą znany powieściopisarz i autor dramatyczny **Bogdan Pepiewski.** Zmarły był m. in. autorem dwóch sztuk teatralnych — granych po wojnie w Warszawie — **„Wyrok"** i **„Droga do świtu"** oraz wydanej niedawno przez „Książkę" powieści pod tytułem „Całun".

W ROCZNICĘ POWSTANIA W GHETCIE

Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych w Warszawie rozstrzygnęło konkurs na plakat, mający upamiętnić piątą rocznicę powstania w ghetcie warszawskim. Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu, gdyż żadna z prac nie nadawała się do całkowitej realizacji. Drugą nagrodę otrzymał **Henryk Glicenkop,** artysta malarz z Łodzi, za plakat przedstawiający zasypanego gruzem bojowca żydowskiego, który trzyma w dłoni automat. **Tadeusz Gronowski,** otrzymał trzecią nagrodę za pomysł plakatu przedstawiającego motywo bojowca na barykadach, trzymającego w zaciśniętej pięści dwa sztandary: polski i żydowski.

KONCERTY DLA ŚWIATA PRACY

Związek Zawodowy Muzyków we Wrocławiu opracował plan bezpłatnych koncertów popularnych dla świata pracy. Koncerty te odbywać się będą w świetlicach robotniczych, w sali OKZZ i w Teatrze Popularnym. Wybrano zespoły, które w poszczególnych miesiącach dadzą będą koncerty.

CYKL TEK GRAFICZNYCH P.T. „GRAFIKA POLSKA"

Firma wydawnicza „Z. Wołyński" w Jarocinie przy poparciu finansowym Ministerstwa Kultury i Sztuki przystępuje do wydania cyklu tek graficznych pt. **„Grafika Polska"**, który obejmie kolejno karykaturę, iluzjografikę, grafikę artystyczną i grafikę użytkową. Wszystkie cztery teki ukażą się w dwóch wydaniach — popularnej i luksusowej przeznaczonej głównie na eksport. Opracowanie poszczególnych tek powierzono wybitnym fachowcom w danych działach plastyki.

ULEPSZENIA RADIOFONII PRZEWODOWEJ

Polskie Radio zamierza w najbliższej przyszłości rozbudować radiowęzły w ten sposób, aby przy pomocy radiofonii przewodowej można było odbierać dwa programy do wyboru. Ulepszenie takie będzie wymagało przeciągnięcia nowych podsłuchowych przewodów, lecz tylko rozbudowy urządzeń amplifikatorni. Przy pomocy posiadanej aparatury, te same kable będą mogły przewodzić dwa niezależne od siebie programy radiowe.

Ludzie motyle

„Fruwającym małżeństwem" nazywają parę tancerzy 23-letnią Ludmiłę Czerinę i jej męża Raymonda Audrau. Zdaniem recenzentów lekkość ich skoków tanczących urąga teorii o przyciąganiu ziemi

Te nowe dwie gwiazdy na firmamencie choreografii cieszą się na Zachodzie niesłabnącym powodzeniem. Już w wieku 3 lat Czerina zaczęła się kształcić na przyszłą tancerkę

W obronie dnia powszedniego...

Wielu z nas, pracujących zawodowo, nie może sobie dzisiaj, przy braku pomocy domowej, pozwolić na „przewodzenie" domu w tym słowa znaczeniu, w jakim rozumiały to nasze matki. Większość zarobkujących poza domem kobiet, nie przygotowuje codziennie popołudniowego posiłku w domu, spożywając go, podobnie jak i reszta rodziny, w rozmaitych stołówkach, biurowych czy akademickich.

Okoliczności te sprawiają, że stali się oni jakoś dziwnie niedbali, zaryzykowałabym nawet powiedzenie... niechlujni w sprawach estetyki podawania posiłków. Łączyłaby się z tym i kwestia przyzwoitego, kulturalnego zachowania przy stole, która niestety, zdaje się być coraz obojętniejszą bywalcom stołówek. I trudno zresztą zbytnio się temu dziwić. Wystarczy przyjść w czasie wydawania posiłków do którejś z licznych stołówek akademickich, by skonstatować, że warunki panujące tam bynajmniej nie sprzyjają bujnemu krzewieniu się wykwintnych manier.

Walkę z tymi smutnymi objawami może podjąć i wygrać jedynie kobieta. I to nie drogą moralów i napomnień, które przeważnie nie są w stanie zmienić zachowania przy stole człowieka znużonego pracą, ale jedynie przez konsekwentne, systematyczne przestrzeganie estetycznego wyglądu podawanych posiłków i samego sposobu ich podawania. Jednym słowem — musimy nauczyć się tej nie tak prostej, jakby się wydawało sztuki nakrywania stołu. Zasada czyć należy, że będzie to kosztowało panią domu nieco wysiłku, a zwłaszcza trochę tak cennego dzisiaj czasu, lecz trud ten opłaci się stokrotnie, gdyż chodzi tu o sprawę tak ważną, jaką jest podniesienie poziomu kulturalnego naszego życia codziennego.

By ułatwić czytelniczkom zgłębienie arkanów sztuki estetycznego a zarazem praktycznego nakrywania stołu, podajemy tu kilka wskazówek.

Jeśli nasz stół w jadalni posiada ładną, niezniszczoną powierzchnię, z powodzeniem możemy zastąpić obrus kompletem prostokątnych, ozdobionych delikatnym haftem czy koronką serwetek. Musi ich być tyle, ilu jest współbiesiadników — każde nakrycie ustawiamy na osobnej serwetce. Sposób ten jest elegancki, miły dla oka, a przede wszystkim praktyczny, gdyż ułatwia niezmiernie pranie, które, jeśli chodzi o obrusy, jest nie co kłopotliwe.

Pamiętać musimy, że nic tak nie podnosi estetyki stołu, jak zręcznie ułożona wiązanka żywych kwiatów, czy doniczek z kwitnącą rośliną.

Niewyczerpane wprost możliwości w komponowaniu eleganckiego nakrycia stołu dadzą rozmaite rodzaje serwetek, których każda szanująca się gospodyni powinna posiadać kilka kompletów.

Przy bardziej uroczystych okazjach możemy obrus udekorować delikatną zielenią i kwiatami, unikając jednak pilnie wszelkiego przeładowania. Umiar w dekorowaniu i prostota są i w tym wypadku zasadniczymi warunkami piękna. (g-a).

Gdy nadchodzi wiosna

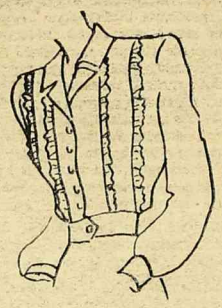

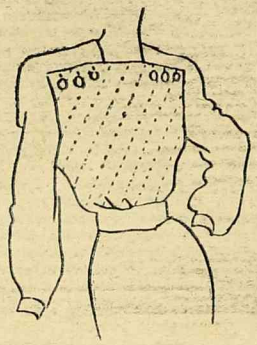

Wprawdzie słupek rtęci na termometrze uparcie trzyma się poniżej zera, a w nocy nawet spada poza granice „wszelkiej przyzwoitości", ale mimo to południowe słońce przypomina mieszkańcom Wrocławia, że wiosna tuż.

Więc, kiedy szybkimi krokami nad chodzi przedwiośnie, najwyższy czas zrobić generalny przegląd garderoby. Już niedługo przecież pożegnamy się z ciężkimi pelisami, czy paltami zimowymi i wyjdziemy na ulicę w wiosennych kostiumach. Dlatego, każda elegancka pani, musi pomyśleć o bluzkach, które w znakomity sposób odświeżą nasz zeszłoroczny rynsztunek wiosenny.

Podajemy cztery modele bluzek, z których każda Czytelniczka może wybrać odpowiedni dla siebie fason. Rysunek 1, to strojny model bluzki, w której możemy śmiało ukazać się na popołudniowym przyjęciu.

Ozdobą bluzki są falbaneczki - riuszki, umieszczone wzdłuż, przez to sylwetka pięknej pani zyskuje na wysmukłej linii. Drugi model — to efektowna kombinacja z dwóch materiałów. Bardzo ładnie wygląda połączenie barw: brązowej z żółtej, lub brązowej z zieloną. Trzecia bluzka wskrzesza modę sprzed lat, tak bardzo popularnych u nas i za granicą bluzek-kosaków. Na specjalną uwagę zasługuje przedłużona linia, ostatni „krzyk mody".

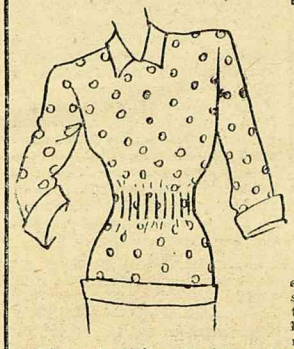

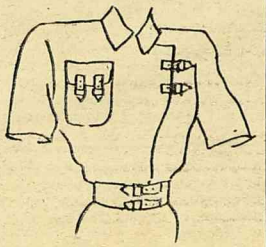

Miniaturowy nasz pokaz mody zamyka skromne, lecz bardzo pomysłowe bluzeczka sportowe. Guziki zastępują oryginalne spięcia na rzemyki, jak przy mundurkach harcerskich. Całość bardzo twarzowa i młodzieńcza.

Wrocław

widziany oczyma dziecka

Lato 1901. Wybieramy się jak corocznie do wód zagranicznych. 5-letnia osoba, jaką wtedy byłam orientuje się doskonale, na czym polega różnica między pobytem w kraju a za granicą, przede wszystkim odrębność języka... Nadszedł dzień wyjazdu.

Jedziemy koleją do Częstochowy, stamtąd karetą do Herbów Śląskich, gdzie wsiadamy do niemieckiego pociągu, aby po kilku godzinach znaleźć się we Wrocławiu. Moje umiejętności czytania wystarczyły do odcyfrowania na stacji napisu „Breslau Hbf", ale na tym też niemczyzna się kończyła. Zewsząd w tym „zagranicznym" mieście słychać było mowę polską. Przywołany tragarz mówił po polsku, to samo i dorożkarz, który nas zawiózł do hotelu o niemieckiej nazwie „**Goldene Gans**". W dorożce wychowawczyni nasza poinformowała nas uroczyście, że w hotelu tym zamieszkiwali **Chopin i Słowacki.**

W hotelu o niemieckiej nazwie powitał nas portier czysto polskim **„moje uszanowanie"**. Taką samą polszczyzną mówiła pokojowa i chłopiec obsługujący windę.

Z tą windą była cała historia. Jakoś się tak dotąd uchowałam, że nie miałam w swoim krótkim życiu do czynienia z windą. Wrocławska winda była więc obiektem najwyższego mego zainteresowania i pamiętam doskonale jak zniecierpliwiony jej opiekun zagroził mi: „Jeśli jeszcze raz coś ruszysz, zawołam dziada i weźmie cię do worka". Groźba ta wypowiedziana została **najczystszą polszczyzną.**

Wrocław podobał mi się bardzo, chociaż czytając na szyldach nazwiska właścicieli sklepów, jak **Bielszowski, Ciesielski,** orientowałam się doskonale, że to zupełnie co innego jak Wiedeń, Monachium, Paryż czy Kopenhaga, które już zdążyłam zwiedzić. Rozbrzmiewająca wokoło mowa polska wskazywała dziecku, że **jest w Polsce** i nic by nie pomogły żadne tłumaczenia.

W pamięci zachował mi się również ogród zoologiczny, a w nim pantera, pamiętam także dom, w którym mieszkał prof. dr Mikulicz. Za domem tym ciągnęły się pola obsiane zbożem, w którym zbierałam bławatki.

Po kilku dniach wyjechaliśmy z Wrocławia do Bad Landeck, gdzie również słyszało się zewsząd polszczyznę, chociaż nie taką czystą, jak we Wrocławiu. Wspomnienia moje sprawiają, że kiedy słyszę, jak Niemcy nazywają Śląsk swoją ziemią, uśmiecham się tylko z politowaniem. Przecież ja mając 5 lat wiedziałam już, jak to było naprawdę. K.

Wielki talent zwycięża nawet... kalectwo

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

jedna z największych amerykańskich firm wydawniczych powierzyła mu zilustrowanie serii książek dla dzieci. Fischer celuje zwłaszcza w rysowaniu zwierząt, bohaterów bajek dziecięcych.

W lipcu ub. r. odbyła się w Nauheim pierwsza wystawa jego prac, wykonanych już po utracie obu rąk. Fischer przeżywał męki niepokoju, jak prace te będą przyjęte przez krytykę, obawiając się, że pochlebna ocena będzie jedynie wynikiem współczucia.

Tysiące ludzi zwiedziło wystawę, a krytyki miały ton poważny i rzeczowy, wypadły dlań korzystnie, stawiając jego sztukę na tak wysokim poziomie, że może służyć za wzór młodemu pokoleniu ilustratorów.

Talent zwalczył nawet tak potworne kalectwo. EMZET.

W WIOSENNYM SŁONCU...

Zaczynają się już porządki przedświąteczne

Rozrywki Umysłowe

Opracował: UNIVERSUS

Rozwiązania zagadek, podanych w Zwierciadle z dnia 25 stycznia:

1) Tirana, Berno, Kopenhaga, Teheran,
2) Neapoli — Lida—Dardanele—Leningrad — Grado — Domodossola — Lago Maggiore — Reni — Nicea — Ancona — Napoli.

---

1) Miasteczko nad Wisłą. Odegrało ważną rolę strategiczną w r. 1944-45,
2) Miasto na środkowym Śląsku,
3) Miasto na Dolnym Śląsku,
4) Miasto w Olsztyńskim,
5) Jeden z naszych portów,
6) Kolejowa stacja węzłowa pod Białymstokiem,
7) Miasteczko na Suwalszczyźnie,
8) Duże miasto w Polsce,
9) Miasto nad Dolną Wisłą,
10) „ nad Bałtykiem,
11) „ na Górnym Śląsku,
12) Graniczna rzeczka na południu Polski,
13) Miasteczko pod Sosnowcem,
14) Uzdrowisko na Podhalu,
15) Pojedyńcza litera, nie stojąca nigdy na początku słowa w języku polskim.

Litery początkowe, czytane w dół, dają imię wielkiego króla polskiego

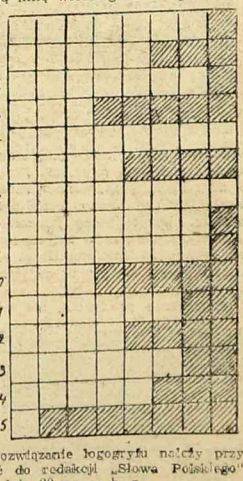

Rozwiązanie logogryfu należy przesłać do redakcji „Słowa Polskiego" do dnia 20 marca b. r.